Nr 229. Kraków, 9 Października — Wtorek. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyńczy Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniężne i przekazy pieniężne na prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenie do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1go Października 1883 r.

z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2·50

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	14 marek	6 marek

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać *przekazem pocztowym*.

Cena „Czasu" zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Kraków 8 października.

Przegląd Polityczny.

W sejmie węgierskim rozpoczęła się dyskusya nad sprawą kroacką. Mowy Tiszy i Szaparego, który zbijał zarzuty opozycyi, zrobiły dobre wrażenie. Z aparatu przygotowanego przez opozycyę wnosić można, że rozprawy potrwają dni kilka, chociaż zdaje się, że przyjęcie wniosku Tiszy, zmierzającego do pokojowego załatwienia całej sprawy, nie ulega żadnej wątpliwości.

Z każdej niemal enuncyacyi półurzędowej niemieckiej wynika, że książę Bismark nie obawia się żadnego z odcieni republikańskich, którby ster rządu we Francyi ogarnąć mogło, wiedząc dobrze, że pod każdym z nich Francya będzie słabą za granicą. Żadne bowiem z nich ukrócić jej nie zdoła. Jedyną troską rządu niemieckiego jest, aby z przywróceniem monarchii, nie powrócił do Francyi ład i sprężystość działania, jako główne warunki siły państwowej. Okazuje się to w nowych enuncyacyach z okazyi ostatnich wypadków paryskich. Do *Köln. Ztg.* n. p. pisze znany korespondent berliński, odbierający często inspiracye z góry: „Decydująca większość narodu francuskiego jest pokojowo usposobioną. Wybryki radykałów francuskich są mniej niebezpiecznemi dla pokoju europejskiego, niż ciche knowania i intrygi monarchiczno-restauracyjnych dążności. Wynika to już ztąd, że tamci krzyczą, a ci działają i przygotowują rzeczy w cichości. Oczywiście, że i żywiołom skrajnym nie powinien rząd francuski pozwolić rozhulać się zanadto w szowinizmie."

Rząd hiszpański nie wysłał ostatecznie żadnej noty do Paryża. Poseł hiszpański Fernan Nunez żądał tylko ustnie, aby oświadczenie Grevego, dowodzące, że się rząd z demonstracyami ulicznemi nie łączył, było w jakikolwiek urzędowy sposób ogłoszone. Uczyniono to w sposób jak najmniej drażliwy. *Journal officiel* oświadczył, że tekst przemówienia Grévego do króla Alfonsa, podany przez *Agence Havas*, był autentycznym. Jednocześnie nakazał rząd zaprowadzenie śledztwa przeciw sprawcom zajść ulicznych, ale niewiadomo, czy na żądanie posła hiszpańskiego, czy z własnej inicyatywy.

We Włoszech zwracały przez pewien czas uwagę na siebie zabiegi Baccariniego około utworzenia nowej wielkiej partyi przeciw obecnemu rządowi. Mówiono, że usiłowania te wspierają Cairoli i Zanardelli, i że rezultat ich stanie się dla obecnego ministerstwa niebezpiecznym. Tymczasem zastęp deputowanych, jaki Baccarini zdołał koło siebie zgromadzić, składa się z 38 tylko deputowanych. Jest to więc frakcya tylko, niemająca znaczenia wielkiego stronnictwa.

Równie oględny jak stanowczy sposób postępowania nowego prezesa gabinetu Christicza można dziś już prawie przeniknąć. Jako nienależący do żadnego stronnictwa, dąży on do wzmocnienia stanowiska rządu przez usunięcie wszystkich stanowczo nieprzyjaznych mu żywiołów, a zjednania mu zarazem ludzi umiarkowanych ze wszystkich stronnictw, oprócz drobnej partyi Risticza, która jest poprostu rosyjską, a przez to wrogą samodzielności i niezależności Serbii.

Z czasów absolutnych rządów Risticza, zostało jeszcze dużo agentów rosyjskich w urzędach, które Risticz między kreatury swe rozdawał. Ministerstwo Piroczanacza, unosząc się zanadto względami liberalnemi, nie wydalało tych żywiołów z urzędu. Wobec opinii kraju, która dążności czysto-rosyjskie odpycha, agenci w urzędach zostający, starali się przynajmniej o rozszerzenie nihilistycznego prawie radykalizmu. Zabiegi te okazały swój skutek przy ostatnich wyborach.

Z tej agentury rosyjskiej oczyści Christicz niezawodnie w krótkim czasie administracyę serbską. Umiarkowaną część radykalnych starać się zaś będzie przynajmniej o tyle pozyskać, aby skoro skupczyna zwołaną znów zostanie, skłoniła się do przyjęcia konwencyi kolejowej. Jeśli zaś później przywódcy radykałów nie przestaną się odzywać z swemi pretensyami do władzy i całe stronnictwo wspierać ich będzie w tym kierunku, przystąpi prawdopodobnie Christicz do rozwiązania skupczyny, która teraz tylko jest odroczoną, a w ponownych wyborach nie będzie już miało stronnictwo radykalne tej pomocy podejrzanych rządowych figur, które w ostatnich wyborach szalę zwycięstwa na rzecz ich kandydatów przeważyły.

Kierunek ten przyszłego działania widać już było z postępowania króla Milana w chwili odroczenia posiedzeń skupczyny. Stronnictwo postępowe (dotychczasowe rządowe) przyjął *in corpore* i wyraził gorące uznanie ich zasad i taktu działania. Przyjmując delegacyę radykałów, wyrażał nadzieję, że stronnictwo ich będzie się umiało rządzić zasadami roztropnego umiarkowania i względami, jakich zewnętrzne stosunki państwa wymagają.

O raku roztaczającym karność w urzędzie, jakim są dawne kreatury Risticza, wiedzą wszyscy w Serbii, i życzenie, aby go się pozbyć można przez stosowną amputacyę, jest prawie powszechnem.

Najzagorzalszym stronnikom radykalizmu dano przy wypłaceniu dyet sejmowych wskazówkę, aby wyjechali z Belgradu, widać więc, że i zbyt rzutnej propagandy ich zasad Christicz tolerować nie myśli.

Jak donoszą do *Pol. Corr.*, przyjmował król Milan w sobotę u siebie cały korpus oficerów. Odpowiedź króla na przemówienie jednego z wyższych oficerów miała mieć bardzo donośne polityczne znaczenie i sprawiła wielkie wrażenie.

Do Zofii wrócili, jak donoszą do *Pol. Corr.*, z Rumelii wschodniej Slawejkow i Karawelow i starają się wytworzenie partyi radykalnych w opozycyi przeciw księciu Aleksandrowi i obecnemu stanowi rzeczy w Bułgaryi. Wytworzenie tej partyi wspierają Rosyanie, którzy dotąd w urzędach bułgarskich pozostali.

Sejm.

Sprawozdania sejmowe.

12-te posiedzenie dnia 6 października 1883.

Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 10. Na galeryach nader liczna publiczność. Sekretarz Badeni odczytuje spis petycyj.

P. Majer wnosi imieniem komisyi petycyjnej, żeby podanie dyrektorki szkoły froeblowskiej w Stanisławowie, żądające subwencyi, — przekazane zostało komisyi budżetowej. — Izba zgadza się na to.

Następnie p. Podlewski odczytuje sprawozdanie Wydziału krajowego z przedłożeniem dodatkowego preliminarza do rubryki IX budżetu funduszu krajowego na rok 1884 (żandarmerya), zaś p. Wereszczyński sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie szkół rolniczych w Dublanach i folwarku Dublańskiego.

Pierwszą sprawę odsyła Izba do komisyi budżetowej, drugą do komisyi gospodarstwa krajowego.

Z porządku dziennego zabiera głos p. Romanowicz w sprawie ustawy o policyi ogniowej. Zeszłoroczny taki sam wniosek mowcy wraz z wygotowaną ustawą odesłano do komisyi administracyjnej, która jednak dla braku czasu nie mogła go załatwić. Wówczas wyłuszczył już mowca i umotywował potrzebę ustawy o policyi ogniowej, wychodząc ze stanowiska czysto ekonomicznego, mianowicie, że wskutek braku takiej ustawy, kraj ponosi przez ogień rocznie szkody wartości 2,300,000 złr. Dzisiaj dodaje mowca tylko motyw moralnej natury. Usiłowania podjęte przez ludność samą, by zaradzić złemu, powinny znaleźć w reprezentacyi kraju, jak najsilniejsze poparcie. Zespalając rozproszone siły, powinniśmy wziąść się energicznie do dzieła; a nie czekać z założonemi rękami. Musi bowiem mowca nadmienić, że w skutek zapewne nieszczęśliwego naszego położenia, ciągłe oczekiwanie zbawienia z góry... tego Mesyasza, mającego przyjść nam w pomoc, — zanadto się zakorzeniło, i przeszkadza w zdziałaniu nie jednego dobrego. Nie wnosi zaś tym razem gotowego już projektu ustawy, bo się obawia, iż dla krótkości czasu obrad, sprawa nie mogłaby być dostatecznie rozpatrzoną przez komisyę, i gotowa wpaść powtórnie do kosza. Chodzi o to, by Sejm uchwalił dziś tylko potrzebę takiej ustawy, reszty dokona się na przyszłej sesyi, gdy Wydział przedłoży do obrad gotowy projekt.

Wniosek ten odesłano do komisyi administracyjnej.

P. Merunowicz, powołuje się na wstępie na p. Hausnera, który już wnosił w tej Izbie i wykazywał potrzebę zniżenia ceny soli.

Kraj płaci rządowi 7,000.000 podatku od soli, a gdy właśnie jesteśmy w stadyum podwyższenia dodatków do podatków, kwestya drogości soli, staje się tem ważniejszą. Zniżenie bowiem ceny topki soli, o jednego centa, przyniosłoby płacącym ulgę przeszło półmilionową. Przy rozprzedaży soli dzieją się jednak nadużycia, które przyprawiają ludność o wielkie straty. Niesumienni handlarze wyzyskują pewne chwile, np. na wiosnę cena soli podnosi się zwykle. Wprawdzie w kierunku zaradzenia choć w części złemu podjęto już pewne usiłowania, ale te są bez większego ogólnego znaczenia. W kilku powiatach, które wyrobiły sobie wyłączność sprzedaży soli, osiągnięto znakomite rezultaty — lecz cóż znaczy kilka powiatów wobec całego kraju. Choć więc uregulowanie kwestyi solnej wymaga porozumienia obu rządów (Austryi i Węgier), nie wątpi mowca, że wniosek jego poparty uchwałą Izby może odnieść pożądany skutek i wnosi odesłanie go do komisyi gospodarstwa krajowego, co też Izba uchwala.

Z kolei zabiera głos p. Męciński w sprawie uregulowania jarmarków i targów. Sprawa ta była już kilkakrotnie poruszana w Sejmie, niestety bez skutku. Mówiono, że nie można naruszać przywilejów i koncesyj. I mowca nie ma tego na celu, pragnie tylko ich bliższego zbadania i ograniczenia. Faktem jest, że obok innych przyczyn, jarmarki są może najważniejszym powodem upadku moralnego i materyalnego naszego ludu.

Ilość ich, nie stoi w związku z potrzebą zbywania lub nabywania produktów, i przechodzi liczbą kraje najbogatsze, jak Francya lub Anglia. Włościanin nasz rzuca dom, rolę — i bez najmniejszej potrzeby spieszy na jarmark. I cóż tam znachodzi? Lichwiarza i pisarza pokątnego, a w nich zaród i posiew wszystkich późniejszych nieszczęść wiodących go do ruiny. Wglądnąwszy zaś w stronę czysto moralną, wiadomo wszystkim, że z jarmarków wywodzą swój początek owe tysiączne spory, procesa, i one głównie dostarczają klientów sądom karnym.

Wyłuszcza dalej mowca różnicę między jarmarkiem i targiem, różnicę określoną wyraźnie §. 66 ustawy przemysłowej, która jednak zatarła się tak, że jej dzisiaj faktycznie niema. Wiele też targów odbywa się bez koncesyi, Namiestnictwo wglądnęło już w tę sprawę, ale radykalna zmiana stosunków może nastąpić, gdy Rząd znajdzie poparcie w uchwale Sejmu.

Pyta się dalej mówca, jaka jest właściwie produkcya zbywcza i nabywcza kraju, narzekającego na coraz wzrastającą biedę, by potrzebował do takich transakcyj aż tylu jarmarków? W powiecie bialskim np. odbywa się na rok 364 targów, czyli po strąceniu świąt, niedzieli i szabasów, dwa dziennie. W Jasielskim powiecie 232, w Tłumackim 402, w Złoczowskim, 549 czyli stale 3 jarmarki na dzień! Czyż więc potrzeba umniejszenia i uregulowania tych liczb nie jest widoczną?

A nie zniesienia, nie naruszenia koncesyi żąda wniosek mowcy! Wszak tyle innych ustaw uświęconych wiekami zmienia się i znosi w razie potrzeby, dlaczegóżby ta jedna miała pozostać niewzruszoną! Nie należy też zapomnieć, że nietylko tworzenie nowych, ale i upraszczanie i ulepszanie starych pożytek przynosi, a naszym obowiązkiem jest nietylko starać się o podniesienie dobrobytu ludu drogą odpowiednich ustaw i rozporządzeń, ale też i usuwaniem źródeł, w których czerpie jad zepsucia i bronić od złego, które mu się tu niejako samo nastręcza. (*Brawo!*) Wnosząc odesłanie wniosku do komisyi administracyjnej, uprasza mowca, by sprawozdanie jeszcze w ciągu tej sesyi zostało przedłożone.

(*Dokończenie nastąpi*).

KORESPONDENCYA „CZASU."

Przemyśl 7 października.

Na dzień dzisiejszy zwołanem zostało walne zebranie wyborców celem wysłuchania kandydatów, ubiegających się o mandat poselski do Rady państwa z miast Przemyśl i Gródek, na miejsce dotychczasowego posła Dra Rittnera, który z powodu nadwątlonego zdrowia, przed niedawnym czasem złożył mandat. Na skutek wezwania do chcących kandydować, ogłoszonego we wszystkich pismach krajowych, zgłosił się jedynie poseł sejmowy i b. redaktor *Gazety Lwowskiej*, p. Władysław Łoziński, nakłoniony głównie do tego kroku przez wybitniejsze osobistości Koła polskiego i przez ustępującego posła Dra Rittnera. Z miasta samego, pomimo, iż ostatniemi czasy wymieniano kilka osobistości, jako ubiegających się o wybór i starających się o poparcie przeważnie w niższych sferach, nie zgłosił nikt kandydatury, co za szczęśliwy wypadek uważamy. Doświadczenie bowiem nauczyło nas, że w Przemyślu nader rzadko walka wyborcza toczy się o zasady, natomiast zwykle o osoby. Tej walki nie wywoływały kandydatury zamiejscowe i przynajmniej przy wyborze posłów do Rady państwa okazywali nasi wyborcy pochwały godną solidarność i jednomyślność. Jestto bardzo pocieszający objaw, gdyż dowodzi on, że tam, gdzie chodzi o wybór reprezentanta kraju wobec obcych, zdołają nasi wyborcy pozbyć się zaściankowości i maluczkości. Tem niezbędniejszą jest ta solidarność, że wyborcy Gródka nie zawsze przejęci byli koniecznością podobnego postępowania i forytowali kandydatów, którym Przemyśl nie oddawał ani jednego głosu.

Na walne zgromadzenie przybyło około 100 wyborców, prawie samej inteligencyi i poważnego mieszczaństwa.

Dr Dworski, dawniej sam poseł do Rady państwa, a obecnie burmistrz, przedstawił jako przewodniczący zebraniu p. Łozińskiego i zaprosił go do złożenia wyznania swej wiary politycznej.

P. Łoziński w płynnie, i z wielkim spokojem wypowiedzianej mowie, w której nie było ani śladu owego sztucznego pathos, którym nieraz kandydaci starają się pozyskać oklask galeryi, zaznacza przedewszystkiem, iż nie zamierza postawić żadnego programu. Stawianie tegoż byłoby bowiem śmiesznością, już dlatego, że wstępując ku końcowi kadencyi do Koła polskiego, nie może spodziewać się, aby Koło, postępujące raz wytkniętą drogą, zechciało się naginać do żądań jednostki. Ważniejszy jednak jest jeszcze drugi powód, a mianowicie ten, iż kandydat uważa, że polityka Koła polskiego jest jedynie dobrą w naszych stosunkach, gdyż jest polityką całego kraju. Jej to mamy zawdzięczyć, iż nietylko żyjemy, lecz się rozwijamy, wzmagamy w siłę. Dawniej utrzymywali nasi wrogowie, że Polacy są żywiołem destrukcyjnym, żywiołem nieładu, dziś pokazaliśmy, że jesteśmy czynnikiem dodatnim w państwie, że jesteśmy *regierungsfähig*. Rezultat ten, każdy musi uważać za korzystny, nietylko dla nas samych, lecz i współbraci, żyjących w gorszych od nas stosunkach, a politykę, jaka doń doprowadziła, za jedynie dobrą i możebną. Koło polskie utrzymuje zresztą na każdym kroku łączność z krajem, stoi na straży autonomii krajowej, której rozwój uważa kandydat za rzecz najpożądańszą.

Zaznaczając, iż dawniej życie nasze polityczne ograniczało się do marzeń i życzeń tajemnie żywionych, podczas, gdy obecnie mamy siły i cele, do których jawnie dążymy i osiągamy je, uważa kandydat za konieczne wzmacnianie sił na polu ekonomicznem, gdyż według włoskiego przysłowia, ten tylko jest, kto ma, czyli ten istnieje, kto posiada.

Wspomniawszy o różnych stronnictwach w kraju, w których ścierają się opinie, uważa p. Łoziński za niezbędne, aby w łonie Koła polskiego nie znajdowały wyrazu, Koło bowiem nie powinno być osłabionem żadną walką stronnictw i występywać jedynie jako reprezentacya polska i Polaków, którzy wszyscy do jednego dążą celu. Celem tym jest wzmocnienie sił kraju i utrzymanie potęgi państwa, z którem losy go złączyły.

Ubiegając się o mandat, nie zamierza kandydat łudzić wyborców żadnemi wielkiemi obietnicami, nie obiecuje być czem innem, niż pracownikiem w szeregu mężów, oddanych na usługi kraju, żołnierzem w zwartej falandze, jaką przedstawia i jaką być musi nasza delegacya, posiadająca tak dzielnego i zacnego przewodnika w panu Grocholskim.

Taka była treść mowy p. Łozińskiego, którą przyjęło zgromadzenie przeciągłemi oklaskami. Przypomniała nam ona mowę kandydacką Dra Rittnera, gdyż tak, jak tamten szanowny nasz poseł nie starał się „zagrać na sercach słucha-

---

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(76)

Tom drugi.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XVI.

Ale było to cofanie się lwa, który potrzebuje miejsca do skoku.

Książę umyślnie puścił Krzywonosa za przeprawę, by tem większą zadać mu klęskę. W samym początku bitwy, uderzył po koniu i począł niby uciekać, co widząc niżowcy i czerń, rozerwali swe szyki, aby go dogonić i otoczyć. Wtedy książę zwrócił się nagle i całą jazdą odrazu na nich uderzył, tak strasznie, że ani przez chwilę oporu dać nie mogli. Gnano ich więc milę do przeprawy, potem przez mosty, groble i pół mili aż do taboru, siekąc i mordując bez miłosierdzia, a bohaterem dnia tego był szesnastoletni pan Aksak, który pierwszy uderzył i pierwszy popłoch rozniósł. Z takiem też tylko wojskiem starem i wyćwiczonem mógł książę na podobne puszczać się fortele i ucieczkę zmyślać, która w każdych innych szykach mogła na prawdziwą się zmienić. Ale za to drugi ten dzień daleko cięższą jeszcze skończył się dla Krzywonosa klęską. — Pobrano wszystkie polowe działa, mnóstwo chorągwi, między niemi kilkanaście koronnych, wziętych przez Zaporożców pod Korsuniem. Gdyby piechoty Koryckiego, Osińskiego i armaty Wurcla mogły za jazdą nadążyć, wziętoby jednym zamachem i tabor. Ale nim nadeszły, zrobiła się noc i nieprzyjaciel oddalił się już znacznie, tak, że go niepodobna było dosięgnąć. Wszelako Zaćwilichowski zdobył połowę taboru, a w nim ogromne zapasy broni i żywności. Czerń już po dwakroć porywała Krzywonosa, chcąc go księciu wydać, i zaledwie obietnicą natychmiastowego powrotu do Chmielnickiego, zdołał się z jej rąk uratować. Uciekał też z pozostałą połową taboru zdziesiątkowany, zbity, zrozpaczony i nie oparł się aż w Machnówce, dokąd nadszedłszy Chmielnicki, kazał go w chwili pierwszego gniewu za szyję do armaty na łańcuchu przykuć.

I dopiero gdy pierwszy gniew minął, wspomniał hetman zaporozki, że przecie nieszczęsny Krzywonos cały Wołyń krwią oblał, że Połonne zdobył, tysiące dusz szlacheckich na tamten świat wysłał, a ciała zostawił bez pogrzebu i wszędy był zwycięzki, dopóki się z Jeremim nie spotkał. Za te zasługi ulitował się nad nim hetman zaporozki i nietylko od armaty go zaraz kazał odczepić, ale do dowództwa go przywrócił i na Podole na nowe zdobycze i rzezie wysłał.

A tymczasem książę ogłosił swemu wojsku tyle pożądany wypoczynek. W ostatniej bitwie poniosło i ono znaczne straty, zwłaszcza przy szturmach jazdy na tabor, z za którego bronili się Kozacy równie zacięcie, jak zręcznie. Poległo wówczas do pięćset żołnierza. Pułkownik Mokrski ciężko ranny, wkrótce ducha wyzionął; postrzelony był, lubo nieszkodliwie i pan Kuszel i Polanowski i młody pan Aksak, a pan Zagłoba, który oswoiwszy się z tłokiem, mężnie razem z innemi stawał, uderzony dwukrotnie cepem, rozchorzał na krzyże i ruszyć się nie mogąc, na powózce Skrzetuskiego jak martwy leżał.

Pomieszał więc los zamiar jechania do Baru, bo nie mogli ruszyć zaraz, tembardziej, że książę pana Skrzetuskiego na czele kilku chorągwi, aż pod Zasław wysłał, aby tam zebrane kupy czerni wydusił. — Poszedł rycerz, słowa o Barze przed księciem nie wspomniawszy i przez dziesięć dni palił i ścinał, póki okolicy nie oczyścił.

Nakoniec i ludzie strudzili się już bardzo nieustanną walką, dalekiemi pochodami, zasadzkami, czuwaniem, postanowił więc wracać do księcia, o którym miał wiadomość, że do Tarnopola się udał.

W wigilię powrotu, zatrzymawszy się w Suchorzyńcach nad Chomorem, rozłożył pan Jan chorągwie po wsi, a sam stanął na nocleg w chacie chłopskiej, ponieważ zaś wielce był niewywczasem i pracą wyczerpany, zasnął zaraz i spał kamiennym snem całą noc.

Nad ranem, wpół senny jeszcze, wpół przebudzony, jął majaczyć i marzyć. Dziwne obrazy poczęły mu się przesuwać przed oczyma. Więc zdawało mu się naprzód, że jest w Łubniach, jakby z nich nie wyjeżdżał, że śpi w swojej izbie w cekauzie, i że Rzędzian, jako zwykle rankiem, krząta się koło jego odzieży i do wstawania mu ją przygotowywa.

Zwolna jednakże jawa poczęła rozpraszać przewidzenia. Przypomniał sobie rycerz, iż jest w Suchorzyńcach, nie w Łubniach — jedna tylko postać pacholika nie rozpływała się we mgłę. I widział go ciągle pan Skrzetuski, siedzącego pod oknem na zydlu i zajętego smarowaniem rzemieni u pancerza, które od upału pokurczyły się były znacznie.

Wszakże ciągle jeszcze myślał, że to senna mara broi, więc przymknął na nowo oczy.

Po chwili otworzył je: Rzędzian siedział ciągle pod oknem.

— Rzędzian! — krzyknął pan Jan — tyżeś to, czyli twój duch?

A chłopak przestraszył się nagłego wołania, więc pancerz upuścił z brzękiem na podłogę, ręce rozstawił i rzekł:

— O, dla Boga! czego to jegomość tak krzyczy? Zaś tam jaki duch! żyw jestem i zdrowy!

— I wróciłeś?

— Albo to mnie jegomość wypędzał?

— Pójdź tu do mnie, niech cię uścisnę!

Wierny pacholik przypadł do pana i za kolana objął, a zaś pan Skrzetuski całował go w głowę z radością wielką i powtarzał:

— Żyw jesteś! żyw jesteś!

— O, mój jegomość! od radości mówić nie mogę, że też jegomościne ciało jeszcze w zdrowiu oglądam... O, dla Boga!... ino jegomość tak wrzasnął, że ażem pancerz upuścił... rzemieniska się pokurczyły... widno nijakiej posługi jegomość nie miał. Chwałaż ci Boże, chwała... o moje panisko kochane!

— Kiedyżeś przyjechał?

— A dziś w nocy.

— I czemużeś mnie nie obudził?

— O! miałbym budzić!?... Rano przyszedłem szatki wziąść!

— Zkądżeś przyjechał?

— A z Huszczy.

— Cóżeś tam robił? co się z tobą działo? mów, opowiadaj!

— To widzi jegomość, przyjechali kozacy do Huszczy pana wojewodę bracławskiego rabować i palić, a ja tam już pierwej byłem, bom tam z ojcem Patronim Łaską przyjechał, który mnie od Chmielnickiego do Huszczy zabrał, bo jego do Chmielnickiego pan wojewoda z listami przysyłał. Więc ja się z nim zabrałem z powrotem, a teraz Kozacy Huszczę spalili, a ojca Patroniego za jego serce ku nim zamordowali, coby pewnie i pana wojewodę spotkało, gdyby się tam znajdował, choć on także błahocześciwy i wielki ich dobrodziej...

— Mówże tedy jasno i nie mieszaj, bo zrozumieć nie mogę. Toś ty u Kozaków, u Chmiela przesiadywał, czy jak?

— Juści że u Kozaków. Bo jak mnie ogarnęli w Czehrynie, tak mnie mieli za swego i trzymali. Niech-no się jegomość ubiera. Mój Boże, a takie wszystko poniszczone, że i w rękę niema co wziąść. Bodajże cię... Mój jegomość, już też niech się jegomość nie sierdzi, żem ja tego listu, co jegomość z Kudaku pisał, w Rozłogach nie oddał, ale mi go ten złodziej Bohun wydarł, i gdyby nie ów gruby szlachcic, to i żywotabym zbył.

— Wiem, wiem. Nie twoja wina. Ten gruby szlachcic jest w obozie. On mi wszystko opowiadał, tak właśnie, jak było. A też i pannę Bohunowi wykradł, która w dobrem zdrowiu w Barze żywie.

— O! to chwała Bogu! To już pewno weselisko nie zadługo.

— Pewnie, że tak. Ztąd zaraz ruszymy wedle ordynansu do Tarnopola, a ztamtąd do Baru.

— Bogu najwyższemu dzięki. Chybaż on się powiesi, ów Bohun; ale już jemu czarownica przepowiadała, że on tej, o ktorej myśli, nigdy nie dostanie, i że Lach ją posiędzie, a ten Lach to pewnie jegomość.

— Zkądże ty o tem wiesz?

— Bom słyszał.... Muszę już ja dokumentnie wszystko jegomości opowiedzieć, a jegomość niech się tymczasem ubiera, bo też i śniadanie już dla nas warzą. Owoż, jakem wyjechał tą czajką z Kudaku, takeśmy jechali okrutnie długo, bo pod wodę, a do tego popsowała nam się czajka, i potrzeba było naprawiać. Jedziemy tedy, jedziemy, mój jegomość, jedziemy...

— Jedziecie, jedziecie!...—przerwał zniecierpliwiony pan Jan.

— I przyjechaliśmy do Czehryna. A co mnie tam spotkało, to już jegomość wie.

— To już wiem.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

czów" i pozyskiwać ich sobie szumnemi frazesami, tak i p. Łoziński, unikając ich starannie, nie łudząc obietnicami, które nic więcej nie kosztują, jak chwilę czasu straconego na ich słuchanie, dał nam się poznać jako kandydat poważnie patrzący na politykę polską. Nie mogło być zresztą inaczej. Kto był tyle lat publicystą wytrawnym, prowadzącym organ tak znakomity, jakim się stała *Gazeta Lwowska* pod jego kierunkiem, musi być uważanym za kandydata odpowiedniego. Kto z gazety urzędowej mógł zrobić organ polski, w tego niezachwiany patryotyzm, idący w parze z rozsądkiem, każdy wierzyć musi; ten daje rękojmię, iż będzie pod każdym względem godnym reprezentantem miasta.

To też kandydatowi nie stawiano nawet wielu interpelacyj. Jedynie p. Gamski zapytał mówcę, jakie myśli zająć stanowisko w sprawie decentralizacyi kolejowej.

P. Łoziński zapytuje, czy ma mówić o stanowisku swem w Sejmie w tej sprawie, tamże wniesionej przez posła Hausnera, czy w Kole polskiem, gdyby ona tam przyszła, a otrzymawszy objaśnienie, iż interpelant myśli o Kole, streszcza krótko przebieg całej sprawy, postawienie jej przez centralistów początkowo jako kwestyą państwowej jedności, a nareszcie jako drobną sprawę pieniężną miasta Wiednia. Nie może on odpowiedzieć dziś, jakich dróg Koło polskie, i on sam, gdyby był jego członkiem, używałoby dla osiągnięcia pomyślnego załatwienia tej ważnej sprawy; zaręcza jedynie, że pragnąc tego gorąco, i w tym kierunku starałby się wedle sił, aby życzeniom kraju stało się zadość.

Ponieważ nikt więcej nie stawiał interpelacyj, więc przewodniczący zamyka posiedzenie, oświadczając, że komitet zastanowi się i orzecze, czy ma kandydaturę p. Łozińskiego popierać. Nie wątpimy, iż się to stanie, gdyż p. Łoziński, o ile można było uważać, swem wystąpieniem zjednał sobie bardzo wyborców.

Jutro odbędzie się posiedzenie komitetu obszerniejszego, składającego się z 50 tutejszych obywateli.

Lwów 7 października.

(§§) Wczorajsza rozprawa i głosowanie w Sejmie nad wnioskiem Wydziału krajowego o wyborze Dra Iskrzyckiego, stanowią w każdym razie ważny, a pod jednym względem, jako pierwsza próba sił, nawet najważniejszy epizod tegorocznej kampanii sejmowej. Zasadnicze znaczenie kwestyi, czy Sejm może powoływać kandydata, który chociaż rzeczywiście uzyskał absolutną większość głosów i został posłem wybrany, mimo to nie otrzymał certyfikatu poselskiego z powodu fałszywego obliczenia głosów przez komisyę wyborczą, uznane zostało przez wszystkie kluby i znalazło wyraz już w tem, że każdy klub zajmował się tym wypadkiem zosobna, polecił członkom swoim badać akta i w końcu do walki parlamentarnej odkomenderował najznamienitsze siły swoje. Przed posiedzeniem rezultat był wątpliwy, ale daleko więcej słyszeć się dawało zdanie, że wniosek Wydziału krajowego powołujący p. Żurowskiego w miejsce Dra Iskrzyckiego, pozostanie w mniejszości. Zdanie to wydawało się przed posiedzeniem rzeczywiście uzasadnionem. Za wnioskiem Wydziału krajowego oświadczył się cały klub krakowsko-podolski, przeciw niemu całe centrum. Rachuba była łatwą, bo jakkolwiek samo centrum mniej liczy głosów aniżeli prawica, to jednak w tym wypadku bez żadnych starań pewnem być mogło znacznych posiłków z klubu ruskiego. dawnych postępowców i grona posłów, którzy nie należą do żadnego klubu. Kiedy przy końcu posiedzenia przystąpiono do głosowania, wniosek Wydziału krajowego uzyskał większość stosunkowo znaczną, bo wynoszącą 15—20 głosów. Zaraz po mowie p. Hausnera taki rezultat głosowania byłby wywołał zdziwienie niemałe, po mowie Dra Grocholskiego nie było żadnego zdziwienia. Jakżeż to tłumaczyć? Grocholski *locutus, causa finita!* Takie wrażenie odnieść musiał każdy uważny słuchacz. Nie formie wykwintnej, nie afektowanym apostrofom, lecz treści, zwłaszcza jednej myśli tej mowy, zawdzięcza prawica świetne zwycięztwo, tem świetniejsze, że, jak się pokazało, głosowało z nią nawet kilku wybitniejszych członków centrum. Tradycya sejmowa musi być po nad wszystko broniona! Postawiwszy to zdanie na czele swojej mowy, Dr Grocholski od razu opanował sytuacyę, rozstrzygnął losy sprawy, zwłaszcza po oświadczeniu swojem, że w r. 1872 w sprawie wyboru p. Lisienickiego sam wraz z p. Bazylim Kowalskim bronił zasady, dziś przez centrum bronionej, ale skoro pozostał w mniejszości, uważa uchwałę Sejmu za autentyczną interpretacyę i tradycyę, i korzy się przed nią! Otóż jest dowód namacalny, niezbity, że mimo podziału na kluby, który tak różowo przedstawiał się żywiołom niekonserwatywnym, na którym one już tak wielkie nadzieje opierały, zapewnioną jest zawsze większość konserwatywna, skoro tylko w grę wejdzie interes zasadniczy, jak w tym wypadku obrona tradycyi sejmowej. W Sejmie nikt tak, jak Dr Grocholski nie jest powołany do obrony tradycyi, więc można i po raz drugi powiedzieć o wczorajszem epizodzie: Grocholski *locutus, causa finita!*

Mylne a raczej niedokładne szczegóły podano o wyrównaniu różnic, jakie się okazały w zdaniach komisyi bankowej i Wydziału krajowego, co do niektórych kwestyj objętych regulaminem bankowym. Wydział krajowy nie żądał, jak pisano, zmiany statutów, więc też i nie mógł otrzymać odmownej odpowiedzi. Różnica w zdaniach odnosiła się nie do obecnych funkcyj bankowych, i nie kwestyonowała legalności tego, co się obecnie w banku dzieje, lecz zostaje w związku ze sprawą listów zastawnych, jak wiadomo jeszcze nierozstrzygniętą. Nie na spłatę rat bieżących kapitału dłużnego, lecz tylko na spłatę po nad plan umorzenia przyjmowane być mają listy zastawne od dłużników w imiennej wartości, dalej nie bez żadnego ograniczenia, lecz tylko w połowie będzie mogła dyrekcya listy zastawne w każdem półroczu do umorzenia przeznaczone niszczyć bez losowania z zapasów, z wolnej ręki kupionych. Oto dwie główne różnice już wyrównane. Trzecia, także już uchylona, różnica w zapatrywaniach polegała raczej na wątpliwej stylizacyi tego ustępu regulaminu, który mówi o tworzeniu rezerwy specyalnej dla listów zastawnych pierwszej emissyi i wkładkę przez dłużnika naprzód uiścić się mającą, tak przedstawia, jak gdyby ona umniejszała kapitał dłużny i tem odbierała część pokrycia dla listów zastawnych w obieg puszczonych. Była jeszcze jedna, także już uchylona różnica, ale chodziło tu o wypadek tak wyjątkowy, że nawet bez poprawienia regulaminu różnica nie byłaby się może nigdy praktycznie uwydatniła. Chodziło bowiem tylko o to, aby bank krajowy nie mógł nabywać na własny rachunek papierów, które według statutu, tylko w zastaw przyjąć może, nawet w razie, gdyby nadzwyczajny ich spadek (więc chyba nowy krach), zmniejszył wartość kursową poniżej miary lombardowej.

Ksiądz Biskup krakowski wydał następujące pismo do duchowieństwa świeckiego i zakonnego dyecezyi:

Na dniu 1 września b. r. szczęśliwie panujący Ojciec św. Leon XIII, ogłosił Encyklikę o Różańcu, a która w oryginalnym tekście podaną będzie do wiadomości Wielebnego Duchowieństwa w drukujących się właśnie za miesiąc wrzesień b. r. *Notyfikacyach dyec.*. W Encyklice tej Ojciec św. wykazując rozliczne łaski i dobrodziejstwa Boże, jakie modlitwa ta sprowadzała na ziemię, zachęca usilnie wszystkich chrześcian, aby, czy to publicznie, czy prywatnie, w każdym domu i rodzinie, oddawano się z zamiłowaniem tej pobożnej praktyce, a nadto rozporządza, aby w roku bieżącym cały miesiąc październik poświęcono czci Matki Boskiej Różańcowej.

W tym celu nakazuje Papież, aby w całym świecie katolickim:

1) Święto Matki Bożej Różańcowej ze szczególniejszą w tym roku obchodzono uroczystością.

2) Przez cały miesiąc od 1 października począwszy aż do 2 listopada, we wszystkich kościołach parafialnych, a jeżeli Ordynaryusze uznają to za pożyteczne i stósowne, w innych także świątyniach i kaplicach, poświęconych Najśw. Bogarodzicy, codziennie przynajmniej pięć dziesiątków Różańca, wraz z litanią loretańską odmawiano.

3) Nadto życzy sobie Papież, aby modlitwy te, jeśli lud jak najliczniej ma się na nie zbierać, odprawiane były przy Mszy św., lub też przy wystawieniu Najśw. Sakramentu.

4) Gorącem także życzeniem Ojca św. jest, aby bractwa Różańca św. zgodnie z dawnym zwyczajem uroczyste po ulicach miasta odbywały procesye, a gdzie tego uczynić nie można, aby tem gorliwiej za to odwiedzano kościoły, i pilnie wykonywano cnoty chrześciańskie.

Za wypełnienie tych pobożnych ćwiczeń udziela Ojciec św. następujące łaski i odpusty:

1) Wszyscy, co w czasie oznaczonym w przeciągu miesiąca października obecnymi będą na publicznem odmawianiu Różańca, i modlić się będą na intencyą Papieża, otrzymają za każdym razem odpust 7 lat i tyleż kwadragen. Taki sam odpust zyskać mogą wszyscy, którzy dla słusznych przyczyn nie mogą wziąć udziału w publicznem odmawianiu Różańca, gdy prywatnie odmawiać go będą.

2) Wszyscy co w oznaczonym powyżej czasie przynajmniej 10 razy publicznie w kościele, lub prywatnie w domu, gdy słuszne mają przeszkody w uczęszczaniu do kościoła, Różaniec odmówią, zyskają, jeśli się wyspowiadają i Komunią świętą przyjmą, odpust zupełny.

3) Zupełny także odpust zyskują ci, co albo w święto Matki Bożej Różańcowej, lub w którymkolwiek dniu w oktawie tego święta, spowiedź św. odprawią i w jakimkolwiek kościele, za potrzeby Kościoła w myśl Ojca św. do Boga i Najśw. Bogarodzicy się pomodlą.

Ulegli zawsze głosowi Najwyższego Pasterza Kościoła powszechnego, podając najważniejsze punkta Encykliki do wiadomości Wielebnego Duchowieństwa, niniejszym polecamy:

1) Wielebni Rządcy kościołów tak świeckich jak i zakonnych, zechcą w niedzielę poprzedzającą Uroczystość Różańca św. w czasie kazania pouczyć lud o nowo-wydanym liście Ojca św. i zachęcić go, by w ciągu miesiąca października zechciał korzystać z nowo otwartej skarbnicy łask i odpustów Kościoła św.

2) W niedzielę I. października, w którą przypada uroczystość Różańca św., we wszystkich kościołach, tak świeckich, jak zakonnych ma być odprawiona uroczysta suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancyi, po której celebrans odmówi wraz z ludem pięć dziesiątków Różańca św., litanię loretańską i antyfonę wraz z modlitwą.

3) Przez cały miesiąc październik, we wszystkich kościołach, tak świeckich, jak zakonnych, każdego dnia po pierwszej Mszy św. rannej, kapłan winien odmówić wraz z ludem pięć dziesiątków Różańca św. i litanię loretańską; w kościołach, w których lud liczniej się zgromadza, ma być wystawiony Najśw. Sakrament w puszce (*servatis servandis*), i przed Nim odmówione naznaczone przez Ojca św. modlitwy.

4) W kościołach, przy których więcej jest kapłanów, pozostawiamy Wielebnym Rządcom tychże zarządzenie, po której Mszy św. naznaczone przez Ojca św. modlitwy mają być odprawione.

5) W dniu 1 listopada we wszystkich kościołach, tak świeckich, jak zakonnych, mają być po południu odprawione uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, supplikacyami i Te Deum, poczem dopiero mogą nastąpić nieszpory *pro defunctis*.

Z Ordynaryatu Biskupiego Krakowskiego.
Kraków d. 20 września 1883.

† *Albin.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 października.

Minister bar. Ziemiałkowski przejechał wczoraj rano przez Kraków, w powrocie ze Lwowa do Wiednia.

— **Uroczystość N. Maryi Panny Różańcowej** zgromadziła wczoraj do kościoła OO. Dominikanów tłumy ludu, z dalszych nawet okolic,— prócz licznych pobożnych z miasta. Po południu wyruszyła z kościoła procesya i obeszła Rynek, zatrzymując się przy umyślnie urządzonych ołtarzach, przy których odczytywane były ewangelie. W procesyi prócz bractw kościelnych, cechów i licznego duchowieństwa świeckiego oraz zakonnego, wzięły udział „Dzieci Maryi" w białych sukniach i welonach z liliami w ręku. Jest to stowarzyszenie pobożne, założone i prowadzone z wielkim pożytkiem przez Siostry Miłosierdzia. Przy powrocie procesyi grała muzyka, ustawiona na platformie przedsionka kościoła, którego fronton pięknie oświetlono. Nabożeństwo trwało po procesyi blisko do godziny 9. Przez całą oktawę odprawiać się będzie nabożeństwo z kazaniami na sumie i nieszporach, wieczór zaś śpiewanie Różańca z kazaniem.

— **X. Arcybiskup Feliński** wyjechał w piątek z Wiednia w towarzystwie dwóch kapłanów do Rzymu.

— **Na przewiezienie zwłok Adama Mickiewicza** złożył do rąk Prezydenta miasta p. radca Turnau kwotę 3 złr. 60 cnt., jako składkę na cel powyższy, wyjętą z puszki w III wydz. Magistratu się znajdującej, za miesiąc wrzesień b. r.. Kwotę tą umieszczono na odpowiednią książeczką w tutejszej kasie Oszczędności.

— **Zwierzyniec** 7 października. Czytając pocieszającą wiadomość o bliskiem założeniu parku na Błoniach i przygotowanych planach jego urządzenia, winienem zwrócić uwagę tych osób, które ta sprawa bliżej zajmuje, że nadzieja ta nie zdaje się być tak bliską urzeczywistnienia, prócz bowiem ćwiczeń wojskowych, inne jeszcze zachodzą trudności. Na Błoniach wspomnionych, które są własnością miasta i odbywają się na nich ćwiczenia wojskowe, trzy jeszcze osoby moralne mają prawa służebności pasania bydła, t. j. klasztor PP. Norbertanek, gminy Półwsia i Zwierzyńca. Jakkolwiek miasto przed kilką laty wchodziło w układy o wykupno rzeczonych służebności przez odstąpienie interesowanym części Błoni na nieograniczoną własność, sprawa ta jednak dotąd wskutek przesadnych żądań gminy Zwierzyńca załatwioną nie została i ze strony miasta nic się nie robi, aby ją na nowe tory sprowadzić i pomyślnie zakończyć. Gmina Zwierzyńca nie jest przeciwną ugodzie i może teraz będzie skłonniejszą przyjąć pewną chociaż mniejszą ilość morgów na własność i na nich pasać swoje bydło, niż ciągle prowadzić spory z miastem, bądź o naruszenie w posiadaniu przez ciągłe urządzania różnych widowisk na Błoniach, bądź o zwrot czynszu dzierżawnego, które miasto za ćwiczenia wojskowe pobiera i chowa do własnej kieszeni bez względu na prawa posiadaczy, których bydło wojsko ustawicznie spędza i paszę mu psuje. Ową kwestyę prawa służebności trzeba wprzód uregulować, nim się plan wygotuje, ażeby który ze współposiadaczy nie położył swego *veto* w chwili, kiedy projekt będzie miał wejść w sferę urzeczywistnienia. Pragnąc, ażeby ta sprawa jak najrychlej załatwioną została, uważam za właściwe zwrócić uwagę ojców miasta, aby się nią szczerze zajęli i wyrwali ją ze stanu letargu, w jakim od kilku lat spoczywa.

— **Baronowa z Skwarczyńskich Heydlowa,** właśc. dóbr, przeżywszy lat 83, zmarła w piątek we Lwowie. Zmarła, jak donoszą dzienniki lwowskie, odznaczała się równie uczuciem patryotycznem jak szczodrobliwością dla ubogich.

— **Fmp. bar. Józef Gallina** zakończył nagle życie w Wiedniu d. 3 b. m. w 63 roku swego wieku. Należał on do rzędu najzdolniejszych jenerałów armii austryackiej, a jego imię głośnem czyniły fachowo-naukowe pisma wojskowe. Za ministerstwa wojny bar. Kuhna był przez czas jakiś kierownikiem sztabu jeneralnego, posiadał order korony żelaznej II klasy i order Leopolda z dekoracyą wojskową. Pogrzeb fmp. Galliny odbył się w piątek. W kościele św. Szczepana, gdzie zwłoki uroczyście zostały pobłogosławione, znajdowali się Arcyksiążęta: Albrecht, Wilhelm i Jan. książę Wilhelm Wirtemberski, minister wojny Bylandt-Rheidt, fmp. bar. Rodich, fmp. bar. Packeny, jenerał jazdy hr. Pejacsewics, fmp. bar. Knebel, wielki ochmistrz fmp. bar. Schloissnigg, fmp. Appel, komendant placu fmp. Kaiffel, jen.-majorowie Sacken i Hillebrandt, sztab jen. *in corpore*, liczni jenerałowie i oficerowie sztabowi. Konduktem wojskowym dowodził fmp. ks. Windischgrätz.

— **Próba** z elektrycznie oświetloną doróżką odbyła się w tych dniach w parku Laksenburskim w obecności austryackiego następcy tronu. Wehikuł wykonywał przerozmaite ewolucye w aleach zupełnie ciemnych, rozjaśniając szeroką przestrzeń wokoło siebie, to znowu zapadając nagle w egipskie ciemności. Arcyksiążę Rudolf zauważył, iż tego rodzaju powóz doskonale nadaje się do polowań nocnych. Próba jednem słowem wypadła świetnie.

— **Karol Chobrzyński,** porucznik legii litewsko-ruskiej w r. 1831, prezes instytucyi „Czci i chleba," główny inspektor ruchu na kolei północnej we Francyi, kawaler krzyża Legii honorowej, orderu Leopolda itd., zakończył życie w Paryżu w d. 2 b. m., przeżywszy lat 74.

— **Bohdan Zaleski** zaniewidział od jakiegoś czasu skutkiem katarakty. Znakomity okulista Dr Gałęzowski zapewnia, że za parę miesięcy katarakta dojrzeje i że bez obawy będzie ją można zdjąć i przywrócić wzrok sędziwemu wieszczowi.

— **Osobliwszy fenomen** obserwowano niedawno w kilku miejscowościach prowincyi Madras w Indyach Wschodnich. Przez kilka dni widziano tam słońce zabarwione zielono. Zjawisko to, które nieopisane wrażenie wywarło na zabobonnej ludności indyjskiej, astronom rządowy w Madrycie przypisuje gęstym obłokom z par siarczanych, które pochodząc z wulkanów jawańskich, przeciągały po nad południowemi okolicami półwyspu wschodnio-indyjskiego.

— **Rodzina Araukańczyków** zawitała do berlińskiego ogrodu zoologicznego na czas dłuższy. Całe towarzystwo składa się właściwie z czterech stadeł i dwóch kawalerów. Przywódzcą jest barczysty mężczyzna Liucopau. Mężczyzni noszą za całe ubranie ... fartuszek zwany „chiripa" i rodzaj sandałów; od czasu do czasu zarzucają na siebie płaszcz i przywdziewają turban. Niewiasty przystrajają koafiurę niebieskiemi perłami. Araukańczycy są, rzecz prosta, poganami i czczą dwa bóstwa: złego „toki" i dobrego „pil."

— **Przyszły stan powietrza.** Ponieważ panująca w ostatnim tygodniu depresya szła od północy, a ciśnienie powietrza w zachodniej Europie się wzmaga, spodziewać się można w najbliższych dniach dalszych bardzo chłodnych wiatrów z północy, wprzód jednak jeszcze całkowitego wyjaśnienia nieba.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: A. Glasera i Maryę Pyzdowską, za udział w kradzieży; Katarzynę Kalicińską, za kradzież masła; Józefa Drąga, za sprzedaż ptaków śpiewających; Antoniego Muszyńskiego, za kradzież rzeczy; Maryę Porębską, za kradzież złotego pierścionka swej służbodawczyni; Rozalię Zelkową, za zgorszenie publiczne; Agneszkę Dymkowską, za kradzież słoniny; Jana Salasa, za kradzież pary butów z wysokiemi cholewami niewiadomemu właścicielowi; Antoniego Ladrę, za pobicie; Błażeja Nowaka, za kradzież kapusty; Salomeę Laszczykową, za kradzież płótna w sklepie; Paulinę Jankowską, z powodu zaniedbania starania około dziecka, powierzonego jej na wychowanie; za pijaństwo 20 osób.

W policyi złożono: kólczyk srebrny, z rautami, znaleziony w sobotę w pobliżu łazienek paryskich; klucz, który w zeszły czwartek p. Maksymilian Herman, student, znalazł w ulicy Starowiślnej; w ekspozyturze policyjnej w Podgórzu znajduje się bransoleta, znaleziona dzisiaj w Krakowie w ulicy Sławkowskiej.

Repertuar teatralny.

We wtorek 9go: *Uczuciowi*, komedya w 2 aktach, Blizińskiego. Po raz drugi.

Montecarlo, komedya w 2 aktach pp. Crémieux i Pernety. Po raz drugi.

We czwartek 11go: *Uczuciowi*, Blizińskiego. Po raz trzeci.

Montecarlo pp. Crémieux i Pernety. Po raz trzeci.

W sobotę 13go: *Rodzina Furiozów*, komedya w 4 aktach, ze szwedzkiego, Fryderyka Rüss. Po raz pierwszy.

W niedzielę 14go: *Dwie Sieroty.*

— Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11—4 po południu za opłatą.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Sgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— D. 6go i 7go października pochmurno, chłodno; term. d. 6go od 4·8 doszedł do 9·4 C.; d. 7go od 2·6 do 8·7 C. Barometr wyszedł wysoko; o godzinie 7ej rano dnia 8go stan jego był 752·7 millim., term. 1·6 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 9go października: ŚŚ. Dyonizego i Publii.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Kuryer Warszawski donosi:

„*Echo muzyczne i teatralne,*

Dzisiaj ukazał się pierwszy numer tego pisma, tak żywe w szerokich kołach miłośników sztuki budzącego zajęcie. Treść i forma numeru, pierwsza swą wartością i bogactwem, druga elegancyą i smakiem—przeszła, wyznajemy, nasze oczekiwanie trochę sceptyczne, dzięki dawniejszym niepowodzeniom podobnych wydawnictw u nas. Numer pierwszy *Echa* zdaje się wszakże dawać pewną rękojmię, iż pismo to utrwali się i zyska grunt stały i szeroki.

Obok działów związanych z chwilą, jak przegląd dramatyczny i muzyczny, kronika najnowszych zjawisk na polu artystycznem w kraju i za granicą. oryginalne sprawozdanie o środowej tak burzliwej *premierze* „Nocy weneckiej" w Berlinie itp., znajdujemy na wstępie artykuł p. t. „Otwarcie sezonu," zwracający się do ogółu z gorącem wezwaniem o poparcie sprawy teatru miejscowego, różnemi klęskami nawiedzonego, dalej świetnie napisany artykuł p. Stan. Koźmiana „Nasza publiczność," pełen wytrawnych i głębokich uwag, zaczerpniętych z doświadczenia, zebranego w długoletniej i chlubnej pracy około rozwoju sceny, „Wojciech Bogusławski w Wilnie r. 1816," początek obszerniejszego studyum Dra Piotra Chmielowskiego, kreślącego stan teatrów polskich w owym okresie, tak bliskim jeszcze kolebki sceny ojczystej.

Słynny poeta włoski Angelo de Gubernatis obdarzył *Echo* „prologiem nienapisanego dramatu" pt. „Z tysiąca i jednej nocy."

Fantastyczny pomysł łączy się z wytworną formą — przekładu z rękopisu dokonał pięknym białym wierszem Kazimierz Kaszewski. Pełną humoru jest nowelka Aurelego Urbańskiego, znanego komedyopisarza, pt.: „Z za kulis." Kreśli ona z życiem i werwą charakterystyczne tajemnice owego świata zakulisowego, który ma tyle ponęt zakazanych... W rubryce „Głosy artystów" znajdujemy krótką autobiografię Mierzwińskiego, aforyzmy Reszkówny, Hoffmanowej i... Dobrskiego; wszystko to zaopatrzone autografami artystów. Redakcya zapowiada, iż w rubryce tej pomieszczać zamierza stale oryginalne dla *Echa* przeznaczone aforyzmy najcelniejszych artystów krajowych i zagranicznych z podpisami autografowanemi. W osobnym dodatku nut znajdujemy dwa sympatyczne utwory: „Album tatrzańskie" nr 1 prof. J. J. Paderewskiego i „Pieśń zakopańską", w powtórzeniu z oryginalnego motywu przez J. Kleczyńskiego. Część illustracyjną wyobraża wdzięczna kompozycya młodego utalentowanego rysownika Czesł. Jankowskiego, na gustownem tle słowiczego gaiku przedstawiająca portrety pięciu najcelniejszych artystów polskich. śpiewających — za granicą: Mierzwińskiego, Kochańskiej, Reszkówny, Milera i Edwarda Reszkego. Interes aktualny obudza rycina, odtwarzająca pięć głównych scen z „Fromonta i Rislera". Po tak obiecującym początku życzymy *Echu* z tem większą otuchą — powodzenia."

Dr. Wł. Wisłocki, — redaktor *Przewodnika bibliograficznego*, wychodzącego w Krakowie, przygotowuje do druku *Bibliografię* jubileuszowego obchodu rocznicy potrzeby wiedeńskiej, mającą objąć: 1) Dzieła i rozprawy; 2) Utwory teatralne, poezye, powieści i wierszyki okolicznościowe; 3) Kurendy, mowy, odezwy, programy i ciekawsze druki ulotne; 4) Nuty muzyczne; 5) Fotografie, litografie, obrazy, ryciny; 6) Sprawozdania i ważniejsze głosy prasy peryodycznej, wreszcie 7) Skorowidz abecadłowy. Celem zaokrąglenia tej pamiątkowej pracy, dr. Wisłocki uprasza o podawanie do jego wiadomości tytułów druków, odnoszących się do tego obchodu, szczególniej tych, które wyszły na prowincyi, a jako przeznaczone dla miejscowej potrzeby, nie weszły w handel księgarski.

Dwie nowe komedye.

(*Uczuciowi* Blizińskiego i *Monte-Carlo* H. Cremieux i M. Pernaty).

Zimowy sezon teatralny jest w pełnym rozwoju. Każda sobota przynosi nam jakąś nową sztukę

Onegdaj mieliśmy ich aż dwie: oryginalną i tłumaczoną z francuskiego.

Pierwszą z nich jest kamedyjka p. Józefa Blizińskiego, p. t. „*Uczuciowi.*" Ponieważ rzecz ta przedstawioną już była przed kilku miesiącami we Lwowie, poprzedziły ją tedy do nas rozmaite echa. Pseudo-Zoile, zbyt surowi, a może zbyt tendencyjni w swych opiniach, same ujemne tylko rozsiewali o niej wieści, głosząc, że jest bez zalet wcale. Publiczność jednak nasza, którą tak tłumnie zgromadziła się na sobotnie przedstawienie, iż miejsc w teatrze zabrakło, — nie wątpimy, że inną, a wcale przychylną o nowym utworze utalentowanego naszego komedyopisarza wyniosła z teatru opinię, o czem zresztą świadczyło pełne zapału przyjęcie sztuki i kilkakrotne wywoływanie nieobecnego, a znakomitego autora *Pana Damazego.*

Komedyjka Blizińskiego tracić zapewne może na zestawieniu jej i porównywaniu z większemi, a pełnemi pierwszorzędnych zalet utworami tego autora, jakiemi są komedye *Pan Damazy* i *Rozbitki.* Bezwzględnie jednak — bo dla czegoż rzeczy mniejsze i lżejsze porównywać koniecznie z utworami większemi i poważniejszemi? — komedyjka *Uczuciowi* — jest utworem wcale udatnym, któremu nie brak wcale zalet.

Stawia ona pod pręgierzem satyry i ostrym dowcipem chłoszcze — tych obłudników, którzy, przywdziawszy dla świata maskę uczuciuwości i tkliwości serca, gotowej do wszelkiego rodzaju poświęceń, dążą tymczasem *per fas et nefas* tylko do tego, aby swemu egoizmowi dogodzić. Przedstawicieli tego rodzaju ludzi ma komedya aż dwoje: pana Radcę Kochalskiego, który majątkiem sierocym pod swą opiekę oddanym w ten sposób manipuluje, że świat sądzi, iż jest jego właścicielem a bezinteresownym dobrodziejem sieroty, młodej panienki, którą w dodatku zamierza żoną swoją uczynić, — i panią Jenerałową, która, udając niesłychaną miłość dla swojego siostrzeńca Floryana i głosząc, że go zrobi spadkobiercą całego swojego majątku, czyni tymczasem zadość sympatyom swego przywiędłego serca, bo oddaje rękę i całe mienie tajemnie panu Achilesowi Grzmockiemu.

Około tych dwóch głównych osób, nadających miano komedyi, a których role odegrali u nas bardzo dobrze i z właściwym zrozumieniem myśli autora pan Podwyszyński i panna Wojnowska, autor ugrupował kilka postaci podrzędnych, niewybitnych, uwydatniających tylko typy i dążności tamtych i dopomagających do rozwoju akcyi. Między nimi jednak zwraca na siebie uwagę jako typ zupełnie nowy, oryginalny a bardzo trafnie pochwycony z natury, ów mąż pani jenerałowej a niegdyś guwerner jej siostrzeńca pan Achilles. Jestto ex-lieutenant pruskiej armii, blagier i zręczny poszukiwacz złotego runa choćby nawet w objęciach starej, jak pani jenerałowa babuli. A grał tę rolę p. Frenkiel tak doskonale, z tak dobrze obmyślanem odwzorowaniem tej oryginalnej figury i właściwą charakteryzacyą i finezyą gry komicznej do najwyższego stopnia, a przecież nieszarżawanej wcale, — iż zdolny ten artysta w podrzędnej i małej rolce umiał stać się czemś w rodzaju bohatera wieczoru, najwięcej zbierającego oklasków.

Jako sierota Zosia ukazała się na naszej scenie po raz drugi panna Knapczyńska. I tym razem jeszcze nie miała ona takiej roli, z którejby stanowazo o jej zdolnościach orzec coś można. W ogóle jednak panna K. robi wrażenie sympatyczne swą postacią miłą i zgrabną. wzięciem się dość dystyngowanym i grą wcale wprawną i poprawną, chociaż w niej pożądanem by było widzieć więcej ożywienia.

Inni artyści grali swe role przyzwoicie i sumiennie, dopomagając każdy w swym obrębie do korzystnej interpretacyi sztuki, która, jako zbudowana poprawnie, dowcipna i zabawna, acz nie zupełnie wolna od motywów, cokolwiek już zużytych (kojarzenie maryażów za pomocą kłamliwych posagów), — podobała się publiczności stanowczo i jest wcale dobrym nabytkiem do urozmaicenia repertuaru naszego teatru.

Drugą sztuką, odegraną z zupełnem powodzeniem w sobotę, jest 2-aktowa komedya pp. Cermieux i Pernaty *La carte forcée*, której tłumacz (p. Arwin) dał nazwę *Monte-Carlo.*

Hołdując panującej dziś we Francyi modzie czerpania dla sceny motywów ze źródeł niby rosyjskich, autorowie starali się i tu przedstawić parę typów z tej dziedziny. A należy uznać, że powiodło się im to cokolwiek lepiej, niżli innym autorom francuskim, którzy, nadając swym kosmopolitycznym postaciom nazwiska z zakończeniem na *off* i parę ekscentrycznych rysów, sądzą, że odtwarzają prawdziwych Rosyan. Tym razem hr. Baranoff i hr. Zofia, jego siostra, rzeczywiście mają coś z charakterystycznych cech typowych tych Rosyan, którzy po to tylko podróżują po Europie, aby hulać w Paryżu, lub próbować szans gry publicznej w Monaco. Ale za to typ naiwnej panienki Olgi, pasierbicy hr. Zofii, jest zanadto naiwnym, aby mógł choćby w przybliżeniu przypominać typ panny rosyjskiej, która może być szlachetną, powabną, wykształconą, oryginalną, ekscentryczną, ale nigdy, nawet w najmłodszym wieku, nawet w murach pensyonatów, naiwną, i to w takim stopniu jak Olga — jako żywo nie jest.

Pomijając stronę — że tak powiemy — typowo-narodowościową komedyi — jest ona napisaną bardzo zręcznie, iskrzącą się od początku do końca świetnym, iście francuskim dowcipem.

Jakoż dzięki biegłej budowie komedyj, wyższemu komizmowi wielu jej scen, nadzwyczaj żywej akcyi i potoczystym, zręcznym dyalogom, jak również dzięki bardzo dobrej grze naszych artystów, komedya podobała się niezmiernie i przyjętą była szczeremi oklaskami.

Niewypowiedzianie szlachetną i pełną prawdy była gra pani Hofmanowej, jako hrabiny Diany. W drugim akcie, gdzie poważna i wierna swym obowiązkom mężatka, udaje, że zgadza się na porwanie siebie przez Jerzego, a tymczasem stara się kosztem własnym uwydatnić zalety swej siostrzenicy Olgi, wyborna i pełna finezyi gra pani Hofmanowej wywoływała prawdziwe grzmoty oklasków.

Dobrze też i poprawnie grała panna Disterlo, jako amatorka gry hazardownej rolę hr. Zofii, a panna Kałużyńska w komicznej przez swą nadzwyczajną naiwność roli Olgi zyskała powszechne uznanie, umiejąc zbliżyć do natury i uczynić sympatycznym typ nienaturalny i przesadny. Słowem artystka ta grała tę rolę świetnie i wykończenie.

Z męzkich ról, dwie tylko zą w sztuce wybitniejsze: hrabiego Baranowa, którą grał p. Szymański jak zawsze przewybornie, i Jerzego, którą odegrał wcale dobrze p. Arwin, chociaż ta rola, zwłaszcza w pierwszym akcie, niezupełnie odpowiadała jego usposobieniu, jako dlań za poważna.

Subretki pp. Piotrowska i Leszko, były prawdziwemi subretkami z dobrego domu. Typowym krupierem p. Kiciński.

Dla komedyi *Monte Carlo*, dyrekcya sporządziła bardzo ładną, a nawet luksusowną nową dekoracyę. Jest to pokój nie kulisowy lecz zamknięty, o ścianach udrapowanych białą tkaniną ze złotemi ozdobami, o bogato złoconych białych drzwiach i takimże suficie.

Wczoraj, w przepełnionym od góry do dołu teatrze, odegrano *Fedorę*, która zawsze grana tutaj znakomicie, wczoraj w interpretacyi p. Hoffmannowej doszła do najwyższego stopnia doskonałości. P. Sobiesław także tym razem był jak najlepiej natchnionym. W sztuce tej, w roli księżny Sucharеff, ukazała się po raz pierwszy nowo zaangażowana dla naszej sceny artystka teatru lwowskiego, panna Sulkowska. O ile z pierwszego występu sądzić można, jest to artystka posiadająca i talent i rutynę. Pojęła ona i oddała rolę hr. Sucharеff zupełnie samoistnie, zupełnie inaczej, niż ją dotąd widzieliśmy graną, a przecież bardzo dobrze; z pewnem zaciekawieniem oryginalnej brawury, wcale właściwej dla typu, który odtwarzała. Co zaś do powierzchowności debiutantki, — jeżeli powiemy, że jest ujmująca i sympatyczną, że ma głos brzmiący mile a ruchy szlachetne i dystyngowane, to powiemy tylko tyle dla tego, aby nie obrażać skromności powabnej artystki, która szturmem zdobyła sobie sympatyę publiczności, bo była osypaną oklaskami i wywoływaną po kilkakroć. *L. K.*

Świeżo zmarły kardynał Dechamps zwierzchnik episkopatu belgijskiego, cnotą, nauką, wymową należał do najznakomitszych postaci Kościoła powszechnego z burzliwych dni czasów pontyfikatu Piusa IX i Leona XIII. Urodzony w r. 1810 w Melle — brał gorący udział wraz z bratem swym Adolfem Dechamps, późniejszym ministrem stanu, w wypadkach 1830 roku. Wiadomo, że sprawa niepodległości belgijskiej wzbudziła największy zapał i najhojniejsze ofiary wśród arystokratycznych rodów Belgii i w całym obozie katolickim. Wówczas młody Dechamps był szerzycielem katolickich zasad i drukował swe prace w dziennikach *l'Emancipation* i *Journal des Flandres*, pozostawał zaś w bliskich stosunkach z Lacordairem, Montalambertem, księżmi Gerset, i z przywódcą tej szkoły, Lamennais, przed jego upadkiem. Do seminaryum w Tournoy wstąpił Dechamps w r. 1831, studya teologiczne zakończył na uniwersytecie w Louvain. Następnie wstąpił do Kongregacyi Redemptorystów w St. Troud i wnet zasłynął wielkim darem kaznodziejskim, który go stawiał na równi z Dupanloup, Ravignanem i Lacordairem. W r. 1847 po raz pierwszy Dechamps udał się do Rzymu i pozostał czas jakiś u boku nowowybranego Papieża Piusa IX w chwilach groźnych i świetnych — odtąd natchniony duchem Piusa IX sposobi się do walki, jaka go w własnej czekała ojczyźnie. W r. 1865 mianowany i konsekrowany biskupem w Namur, a w r. 1867 po śmierci Mgr. Sterllx przeniesiony na arcybiskupstwo w Malines, obejmując zarazem prymat belgijski. W kraju tak podzielonym politycznie i religijnie na dwa obozy, katolicki i franmasoński, jak Belgja, stanowisko episkopatu nabiera tem większego znaczenia.

Były chwile za panowania Leopolda I, kiedy katolicy dochodzili do władzy i wtedy Kościół otrzymał swobody; brat zmarłego Arcybiskupa był też czas jakiś naczelnikiem gabinetu. Częściej jednak i dłużej rządy Belgii przechodzą w ręce pseudoliberalne, a wtedy bez żadnej już zasłony sekta masońska dąży do zupełnego wyparcia z instytucyi politycznych pierwiastku duchownego. Pozostaje jednak konstytucyjna wolność; umieją jej używać katolicy w Belgii — składając miliony na wolne szkoły i uniwersytety katolickie. Arcybiskup Dechamps zarówno umiał zagrzewać świeckich, jak kierować duchowną, podtrzymując ich ducha listami pasterskiemi i synodami prowincyonalnemi.

W jednym tylko wypadku przed dziesięciu laty objawiła się niekarność w łonie episkopatu — okazało się wtedy, że biskup Dumont w rozbracie z prymasem w ważnych sprawach szkolnych, był dotknięty chorobą umysłową. Kardynałowi Dechamps przypisywano przeważający wpływ wśród większości soboru watykańskiego — było to powodem chwilowej walki z opozycyi, wśród której byli dawni przyjaciele i towarzysze prac. Wnet jednak powróciła zgoda — a Belgja, która była kolebką stronnictwa zwanego katolików liberalnych, bo z niej pochodził Merode szwagier Montalemberta i wielu innych — przedstawia dziś widok budującej jedności i ofiarności katolickiej. Jest w tem znaczna część zasługi tak znakomitego pasterza jakim był Kard. Dechamps. Wielki kaznodzieja, był także wytwornym pisarzem — a corocznie jego listy pasterskie odznaczają się wzniosłością myśli i świetnością formy. Z dwóch braci Kardynała jeden miał zawód publiczny, drugi został zakonnikiem — a dzieła jego o tajnych sektach, miały wielkie wzięcie.

Sprawy sądowe.

Losowanie przysięgłych.

Losowanie przysięgłych na kadencyę listopadową odbyło się w tutejszym sądzie krajowym w sobotę dnia 6 b. m. Losowania dokonał przewodniczący p. Kawecki wobec radców Balzara i Haleczki, prokuratora Brasona i delegata Izby adwokackiej p. Proppera.

Wylosowani jako przysięgli główni:

1) Dr Tytus Wasylewski, 2) Zenowicz Aleks., 3) Jary Wacław, 4) Dr Wędrychowski Władys., 5) Koral Józef, 6) Wątorski Jan, 7) Benoe Anastazy, 8) Janiga Jan, 9) Milieski Fran. Ksawery, 10) Rzewuski Walery, 11) ks. Czartoryski Aleks. 12) Scherer Adolf, 13) Krassuski Antoni, 14) Masalski Wład. 15) Dr Horowitz Leon, 16) Opid Adolf, 17) Dr Leo Artur, 18) Fischer Jan, 19) Niwicki Sabin, 20) Worytkiewicz Jan, 21) Kochanowski Antoni, 22) Dr Wiśniewski Ludwik, 23) Podczaski Stan., 24) Dr Łepkowski Józef, 25) Dr Szewczyk Józef, 26) Berski Aleks., 27) Fihauser Konstanty, 28) Zakrzewski Eustachy, 29) Marcoin Juliusz, 30) bar. Roman Lewartowski, 31) Dr Ziembiński Jan, 32) Błaszczykiewicz Walenty, 33) Heöflmajer Ignacy, 34) Friedman Adolf, 35) Dr Girtler Jakób, 36) Dr Rettinger Józef.

Jako zastępcy:

1) Rosenzweig Izrael, 2) Drobner Roman, 3) Zaczyński Stan., 4) Bazes Jeruchim, 5) Filipkiewicz Ludwik, 6) Masłowski Franc., 7) Brummer Wiktor, 8) Kwiatkowski Walery, 9) Gadomski Walery.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31 sierpnia 1883 roku . . . . złr. 7,975,737 c. 94
Od 1go do 30 września 1883 roku złożono . . . . złr. 209,252 c. 36
Razem złr. 8,184,990 c. 30
Od 1 do 30 września 1883 roku zwrócono . . . . złr. 260,973 c. 57
Stan władek d. 30 września 1883 roku . . . . złr. 7,924,016 c. 73

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·30 marek (11 złr. 88 cent.); — Żyto za 100 kilo po 16·20 marek (9 złr. 48 cnt.); owies za 100 kilo po 13·20 marek (7 złr. 72 cent.); — rzepak za 100 kilo 31·20 mark. (18 złr. 25 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Peszt 1 paździe. *(Targ zbożowy).* Płacono za pszenicę nową na 79 kil. po 09·90 — 09·95 na 81 kilogram. po 10·35 — 10·40; — żyto na 70 — do 72 kilo. po 7·90 — 7·95; — jęczmień na 62 — 63 kilog. 7·60 — 10·30; — owies na 41 — 43 kilogra. 6·65 — 7·15; — kukurudza na 74 kilo. po 6·60 — 6·75; — proso po 7·— — 7·25; rzepak po 16·— — 16·50; — Olej po —.— —·—; — Spirytus po 34·— — 34·50 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Zobaczyć w dziale ogłoszeń, inserat dotyczący wielkich magazynów **Au Printemps** w Paryżu.

Kraków dnia 8 paździer. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. A. Grabowski z Grabanowa, hr. H. Tyszkiewiczowa, S. Szydłowski, X. Dr K. Pawłowski z Warszawy, hr. A. Łączyńska z Kutkorza, J. Żółtowski z Ujazda, S. Jordan, W. Skrzyński, A. Strzelecki, S. Pieńczykowska z Galicyi, L. Cybulska z Humniska, J. Pieniążek z Łosociny. E. Ulrich z Czerniowiec, W. Radoczanacki z Rosyi, T. Dąbski z Kaliny, A. Dębczański, E. Zagórski, K. Mańkowski, bar. P. Romaszkan ze Lwowa, Seraniecka z Poznania, J. Lidl z Wiednia, W. Pieniążek z Nawczyna, A. Bokszański z Lublina.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam ze Lwowa:

(s.) Cała akcya polityczna odbywa się jeszcze za kulisami. W Komisyach rozstrzygają się losy najważniejszych przedłożeń Wydziału i wniosków poselskich. Już wczoraj rano telegrafowałem wam, że celem uniknięcia kolizyi z sankcyą, główne myśli projektu marszałkowskiego, znajdą prawdopodobnie swój wyraz w formie rezolucyi.— Na posiedzenie Komisyi szkolnej, przybył pan Namiestnik, celem wyjaśnienia stanowiska rządu, wobec stojącej na porządku dziennym sprawy szkolnej.

Na samym wstępie posiedzenia, oświadczył Namiestnik, że rząd nie mógłby przedłożyć do sankcyi uchwały, której postanowienia nie zgadzałyby się z istniejącemi ustawami. Głównymi tymi punktami, stojącymi w sprzeczności z ustawą, są: zakładanie szkół przez Wydział krajowy i Wydziały powiatowe, nominacya profesorów przez te organa, kwalifikacye nauczycieli i proponowany zakres nauk.

Na te oświadczenia, zwrócono uwagę pana Namiestnika Zaleskiego, że projekt w szczegółach został przez Komisyę zmodyfikowany (o zmianach tych doniosłem wam przedwczoraj). Namiestnik odrzekł jednak, że i w tej zmodyfikowanej formie, ustawa nie mogłaby być sankcyonowaną. Rząd skrępowany jest ustawami, bierze on jednak gorąco do serca kwestyę szkolną, i z radością, wraz z całym krajem, powitał inicyatywę Marszałka w tej ważnej sprawie; a pragnąc zachować główną i pódstawową myśl jego projektu, proponuje uchwalenie rezolucyi, któraby ją zawierała. Następnie jeden z Członków, zapytał się reprezentanta rządu, czy nowella zmieniająca postanowienia paragrafu 12 Ustawy szkolnej, uzyskałaby sankcyę, ale i na to pytanie p. Namiestnik nie dał kategorycznego zapewnienia, a nawet nie radził, aby w zamierzonej rezolucyi wyraźnie było wypowiedziane żądanie tyczące się owego paragrafu. Podług intencyi rządu, rezolucya powinnaby wyrażać życzenie interpretacyi par. 12 w tym duchu, aby Rada szkolna zaniechała w pewnej mierze polepszania szkół już istniejących, a fundusze tym sposobem zaoszczędzone i zwykłe fundusze obracała na zakładanie nowych szkół w gminach, takowych nieposiadających. W miarę zaś, jak istniejące stosunki pozwalają, obracała fundusze na zakładanie szkół filialnych z nauczycielami nadetatowymi i dochodzącymi z półdniową nauką (w myśl paragrafów 6 i 17 Ustawy szkolnej z 1873 r.).

Komisya nie powzięła jeszcze stanowczych decyzyj.

Czytamy w *Dzienniku Polskim:*

„Dowiadujemy się z prawdziwą radością, że w ostatniej chwili zapadło w sferach decydujących postanowienie, iż Sejm nasz obradować może jeszcze przez czas dłuższy, prawdopodobnie do końca b. m., a to pomimo równoczesnego zwołania delegacyj na dzień 23 go b. m. Zdaje się iż członkowie Sejmu, którzy należą równocześnie do delegacyi austryackiej, udadzą się do Wiednia tylko na konstytuujące jej posiedzenie, poczem dwaj nasi posłowie wybierani zwyczajnie do komisyi, pozostaną w Wiedniu, reszta zaś (pięciu), powróci do prac sejmowych.

Sprawa szkolna wchodzi coraz to na lepsze tory, porozumienie bowiem w tym względzie pomiędzy rządem a Wydziałem krajowym, który jak wiadomo przyjął za swój projekt p. Marszałka, zdaje się, iż już na żadne nie napotka trudności. Oto bowiem Wydział krajowy okazuje się skłonnym do przyjęcia przez Sejm rezolucyi, która wezwie krajowe władze szkolne do uwzględnienia w pierwszej linii potrzeby zakładania nowych szkół ludowych, pozostawiając reorganizacyę już istniejących na czas późniejszy. Poprzestając na takiej rezolucyi, która — dobrze zastósowana — będzie w stanie zaradzić złemu w odpowiednim stopniu, usunie Wydział krajowy wszelkie prawie trudności, które stały dotychczas na przeszkodzie do sankcyi projektom szkolnym. Komisya szkolna zrobi zaś ze swej strony wszystko, by wyzyskać ustępstwa przyznane krajowi naszemu przez uchwaloną w Radzie państwa nowelę szkolną, t. j. wejść jak najrychlej w posiadanie tych ustępstw, budując na nich szczegółowe plany szkolne i zaprowadzając potrzebne w szkolnictwie reformy.

Z żywiołów konserwatywnych, które dotychczas do żadnego nie należały klubu, zawiązał się klub nowy, liczący około 12 członków, przewodniczącym którego jest p. August Gorajski."

Czytamy w *Gazecie Narodowej:*

„Komitet posłów włościańskich ukończył już swoje prace. Sprawozdanie, streszczające żądania posłów włościańskich opracowane przez Dra Zolla, jest już w druku, i w tych dniach będzie zwołane ogólne zgromadzenie posłów tej kuryi dla przeprowadzenia nad niem wspólnej dyskusyi.

„Ważną sprawę poruszył hr. Włodzimierz Dzieduszycki w łonie komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego, gdzie go zaproszono, jako znakomitszego mecenasa przemysłu krajowego, do udziału w obradach nad środkami podźwignienia przemysłu. Mianowicie podał on myśl utworzenia krajowego muzeum artystyczno-przemysłowego na wzór wiedeńskiego *Museum für Kunst und Industrie*, które służyć miałoby za ognisko centralne wszelakich usiłowań, mających na celu rozwój i artystyczne uszlachetnianie przemysłu w kraju. Komisya przychyliła się jednomyślnie do projektu hr. Dzieduszyckiego i postanowiła jeszcze w tym roku rzecz tę w sejmie poruszyć. P. Wierzbicki ma referować o tem w Izbie łącznie z swoim wnioskiem, o którym przedwczoraj pisaliśmy."

Telegramy własne „Czasu."

Sejm.

Lwów 8 października. (s.) Kwestya zamknięcia Sejmu, jest przedmiotem dyskusyi; w kołach poselskich nic jeszcze pod tym względem nie ma pewnego, wkrótce już jednak ustanie niepewność. Minister Ziemiałkowski odjeżdżając, rzucił myśl odroczenia Sejmu; wtedy komisye sejmowe mogłyby dalej pracować.

Dzisiaj po południu zbierają się posłowie gmin wiejskich, celem naradzenia się nad sprawozdaniem Zolla.

Wczorajsza recepcya u Marszałka wypadła świetnie; dziś obiad parlamentarny u Namiestnika i wieczór u pp. Marchwickich; we czwartek obiad poselski dla Namiestnika.

Lwów 8 października. Wpłynęły trzy wnioski: Starowiejskiego o uregulowanie opłat asekuracyjnych, Wojciecha Dzieduszyckiego o wyznaczenie funduszów na restauracyę cerkwi w Haliczu i zachowanie tamtejszych starożytności, i Henryka Wodzickiego o wezwanie rządu, by przy ustanawianiu stopy procentowej dla powiatowych Kas zaliczkowych i oszczędności miał na względzie potrzeby krajowe. Komisya podatkowa ukonstytuowana. Prezesem Jaworski, zastępcą Starowiejski, sekretarzem Władysław Sapieha. Do komisyi konkurencyjnej wybrany Jędrzejowicz Adam. Starowiejski motywuje potrzebę uregulowania prawa brania szutru, które wskutek ustawy wodnej dzieje się ze szkodą właścicieli i wpływa niekorzystnie na kierunek i regulacyę rzek.

Chamiec wykazując potrzebę domów roboczych, zaznacza, że przy korzyściach moralnych dla społeczeństwa, koszta nie będą zbyt wielkie, gdyż szupaśnictwo się zmniejszy i koszta szpitalne, a wreszcie oblicza, że roboty wykonane w domach pracy, przyniosą połowę ich utrzymania, kończy zaś, że popiera tylko wniesiony już podobny i będący w toku rokowań z Wydziałem krajowym projekt rządowy.

Jędrzejewicz przemawia za postawieniem gorzelni wzorowej w Dublanach celem podniesienia tej ważnej gałęzi gospodarstwa rolnego.

Skałkowski motywuje w dłuższem przemówieniu popartem statystycznemi wykazami, potrzebę unormowania stosunków wyborczych wobec faktu, że parcelacya obszarów dworskich tworzy zbytnią ilość głosów wirylnych, a i pod względem administracyjnym wpływa niekorzystnie na ustrój gminy. Uchwalono 1 stypendyum w kwocie 500 złr. rocznie dla ucznia szkoły operacyjnej z prawem przyznawania go przez Wydział lekarski w Krakowie. Po załatwieniu kilku jeszcze spraw petycyjnych, posiedzenie zamknięte. Następne jutro.

Lwów 8 października. Krakowska Izba handlowa wniosła petycyę o objęcie kolei północnej w zarząd państwa po wygaśnięciu przywileju. Komisya prawnicza uchwaliła oświadczyć się za przyznaniem głosu wirylnego rektorowi techniki; wniosek ten nie ma szans; w komisyi administracyjnej dla sprawy podzielności gruntów, dotąd nikt nie wystąpił z obroną nieograniczonej wolności dzielenia. Referentem sprawy będzie profesor Pilat.

Lwów 8 października. Władysław Łoziński stawał wczoraj w Przemyślu przed wyborcami, jako kandydat do Rady państwa. W mowie swojej podniósł kandydat wielkie korzyści, zdobyte dla kraju przez Koło polskie, dzięki rozumnej polityce; tych korzyści nie można na szwank wystawić, bo łatwo stracić, co się długą pracą i trudem zdobyło, dzięki polityce Koła polskiego i jego przezacnego prezesa Grocholskiego. Polacy okrzyczani dotąd jako anarchiści, jako żywioł niezdolny do dodatniej pracy społeczno-politycznej, zdobyli sobie poważne i zaszczytne stanowisko w państwie; stali się żywiołem rozstrzygającym w jego reprezentacyi; polskość, dzięki tym zdobyczom, zrobiła postęp ogromny; jest w naszym kraju dziś silniejszą może, niż w chwili naszego upadku; można i należy dążyć do dalszych zdobyczy na polu narodowem, autonomicznem i ekonomicznem, ale zawsze trzeba pamiętać o sile państwa, w którem dziś, otoczeni do koła samymi tylko wrogami, mamy jedynego przyjaciela, którego potęga i przyszłość jest dla naszej przyszłości tak ważną. Mowa została przychylnie przyjętą. Obok Łozińskiego nie zgłosił się dotąd inny kandydat.

Berlin 8 października. Krążą znów pogłoski, że cesarz niemiecki około 15 b. m. zjechać się ma z carem.

Berlin 8 października. *Ostdeutsche Volks Ztg* donosi, że na granicy rosyjskiej pojawiła się proklamacya nihilistyczna, skazująca cara na karę śmierci.

Paryż 8 października. Syn posła greckiego Maurocordata zabił się przypadkowo, probując rewolweru.

Petersburg 8 października. Pogrzeb Turgeniewa odbędzie się we wtorek przed południem; 176 deputacyj różnych stowarzyszeń i zakładów naukowych weźmie udział w pogrzebie. Byli poddani Turgeniewa otworzą pochód, a zamkną go deputowani moskiewskiej i petersburskiej rady miejskiej.

Telegramy biura koresp.

Paryż 8 października. Pogłoska o dymisyi ambasadora francuskiego w Madrycie jest bezzasadną; ambasador powrócił bowiem wczoraj do Madrytu.

Rzym 8go października. Papież przyjmował około 8000 księży włoskich, przybyłych jako pielgrzymi. Odpowiadając na przemowę przywódzcy, wezwał Ojciec św. duchowieństwo, aby stawiło mężnie opór tendencyom, zmierzającym do odjęcia Włochom charakteru katolickiego, i ogłaszało światu, że Papież nie jest wolny, jeżeli nie jest w posiadaniu wszystkich swych praw.

Bukareszt 8 października. Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie nowego pałacu królewskiego Sinaia w obecności króla, królowej, ministrów i dostojników. Na śniadaniu wzniósł król toast na pomyślność Rumunii, oświadczając, że nowy pałac oznacza, iż dynastya w Rumunii silne ma podstawy; król wyraził wreszcie nadzieję, że lud upatrywać będzie w tem dowód nieograniczonej ufności króla w przyszłość kraju.

Petersburg 8 października. Sprawcą pożarów w Dorpacie jest jeden z tamecznych studentów, urodzony w Petersburgu.

Petersburg 8 października. Giers odroczył podróż do Montreux aż do przybycia cara.

Konstantynopol 8go października. Porta wysłała już ratyfikacyę konwencyi dunajowej.

Kursa. — Wiedeń 8 października 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 78·50. — 5% Renta papier. nieopodat. 92·95. — Renta srebr. 79·05. Renta złota 99·65. — 6% Renta złota węgierska 119·60. — 4% Renta złota węgierska 87·25. — Losy z r. 1860 132 75. — Akcye Banku Austr. Węg. 840. — Akcye kredyto. 290·20. — Londyn 119·90. — Napoleony 9·50½. — Lombardy 151·90. Losy roku 1864 167·60. — Akcye kolei Karola Ludwika 288·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 166·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 147·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 98·50. — Losy prem. węgiersk. 113·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 192·—. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 161·75. — Marki 58·70. — Ruble 117·12. — Dukaty 5·65. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 8 października. — Banknoty austryackie 170·40. — Krótki Wiedeń 170·15. — Krótka Warszawa 199·30. — Banknoty rosyj. 200·10. — 5% Listy zast. Polskie 61·70. — 4% Listy Likwida. Polskie 54·60. — Akcye Kolei Karola Ludwika 122·75. — Akcye austr. kredytowe 495·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 8 paździer.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	117 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 52	1 62
Marki niemieckie za 100 mark	58 25	58 90
Dukaty	5 65	5 72
20-frankówka	9 48	9 54
Imperyał złoty	9 78	9 84
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
5% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 25	99 50
4½% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	90 50
4% „ „ „ „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	99 —	99 75
6% listy „ bankn hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	91 —	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25	100 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 25	88 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	288 —	290 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	166 50	168 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 25	19 25
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.

Wiedeń 6 paździer.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	78 50	78 65
4⅕% „ srebrna	79 05	79 20
4% „ złota	99 85	100 —
4⅖% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 25	120 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 75	133 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 —	138 50
„ „ 1864 „ 100 „	167 75	168 —
„ „ 1864 „ 50 „	166 75	167 25
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	98 50	99 —
Galicyjskie „ „	98 50	99 —
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	97 90	98 30
Węgierskie „ „	99 —	99 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 —	98 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	138 50	139 —
6% Renta węgierska złota	119 60	119 75
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	97 —	97 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	109 —	109 50
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	210 50	211 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	291 60	291 90
„ „ węgierskie . 200 „	289 50	290 —
Depositen-Bank . . . . . 200 „	201 50	202 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	855 —	860 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	841 —	842 —
Unionbank . . . . 100 „	110 75	111 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	146 50	147 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	106 —	106 10
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	75 —	77 —
Altföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	167 —	167 50

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	566 —	568 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	223 75	224 25
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	198 —	198 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	188 25	188 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2675	2680
Franciszka Józefa . . 200 „ „	201 75	202 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	289 25	289 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	145 —	145 50
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	166 75	167 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	192 50	193 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	204 75	205 25
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	166 50	167 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	161 25	161 50
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	318 —	318 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	152 75	153 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 —	161 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	147 —	147 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	163 75	164 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 25	118 75
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne „ . „ 20 lat	102 50	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 25
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 25	99 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 25	99 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 —	102 50
6% „ „ Włość. „	100 25	100 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 60	100 70
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 —	101 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5% „ Boden Kredit-Institut	100 50	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . . 300 złr. 5%	96 25	96 75
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	98 25	98 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	97 25	97 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 —	108 —
Elżbiety . . . . . . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . . 300 „ „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . . . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . 4½%	105 —	105 25
„ „ wal. austr. . . „	101 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	108 25
„ poż. 14 milion. 1882 . „	105 50	— —
„ poż. 1872 r. . . 100 złr. 5%	103 25	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 75	104 —
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	104 —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 20	98 80
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	97 80	98 10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 70	95 20
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 25	98 75
„ III „ 1868 300 „ „	94 90	95 30
„ IV „ 1872 300 „ „	93 75	94 25
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	101 70	102 10
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 50	103 —
„ „ Em.1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . . 300 „ „	100 40	100 70
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	100 20	100 40
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	100 20	100 40
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	120 —	121 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	91 70	92 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	181 25	182 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	137 60	137 90
„ . 200 złr. 5%	120 —	120 50
Theissb.-Gesell. . . . . „ „	101 25	101 75
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	94 25	94 75
„ „ II Em. 200 „ „	92 75	93 25
„ Nordost . . . . 300 „ „	91 —	91 25
„ „ złotem . . 200 „ „	115 75	116 25
„ Westbahn . . . . 200 „ „	98 50	99 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 50	97 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	114 50	115 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	122 80	123 20
„ Węgierskie . . „ 100	113 —	113 50
3% „ Tureckie . . . fr. 400	22 50	22 90
Kredytowe . . . . . złr. 100	168 50	169 —

	płacą	żądają
Clary . . . . złr. 42	36 75	37 25
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	109 75	110 —
Insbrucku. . . . . . „ 20	21 —	21 25
Keglewicha . . . . . „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie . . . . . „ 10	13 50	18 75
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	38 —	40 —
Palty . . . . „ 42	35 75	36 25
Rudolfa . . . . . . „ 10½	19 —	20 —
Salma . . . . „ 42	51 —	52 —
Salzburgskie. . . . . „ 20	22 80	23 20
St. Genois . . . . . „ 42	48 25	48 75
Stanisławowskie . . . „ 20	23 50	24 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	126 —	127 50
4% „ . . . . . „ 50	64 50	65 —
Waldsteina . . . . . „ 21	26 50	27 —
Windischgrätza. . . . „ 21	39 50	40 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20 frankówki	9 50	9 51
Imperyały rosyjskie	9 79	9 81
Funty szterl. angielskie	11 95	12 —
Liry tureckie złote	10 85	10 87
Marki niemieckie za 100 marek	58 70	58 80
Rubel papierowy za 100	117 50	117 75
Lwów 6 paździer.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	288 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 80	99 80
4% „ „ „ „ „	89 50	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 80	99 70
6% „ „ Banku hip. gal.	101 80	102 80
6% „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 40	99 50
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 6 paździer.	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	05
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	10
kupon	—	—	137	

Panienki lub starsze osoby,

życzące sobie uczyć się kroju podług najlepszego systemu, w krótkim czasie i pod przystępnemi warunkami, mogę pobierać lekcye.

Ulica KARMELICKA Nr. 1, I-sze piętro, schody frontowe (dawniej ul. Krupnicza. Nr 8).

Tamże dostać można fasonów podług najświeższej mody z papieru lub organtyny. (1502-45-)

Tamże **potrzebne są natychmiast panny** uzdolnione w szyciu i krawieczyźnie.

RZĄDCA DÓBR,

Polak, młody człowiek, kawaler z ukończoną wyższą akademią rolniczą w Wiedniu i odpowiednią praktyką w kraju, mogący się pochlubić najpiękniejszemi świadectwami — poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod **S. W. J.** poste rest. **Czortków.** (2257-3-3)

OGRODNIK,

z ogrodu dzikowskiego, zdolny w ogrodnictwie angielskiem, kwiatów liściastych, który przedtem 3 lata w większym ogrodzie w Królestwie Polskiem pracował, poszukuje miejsca od Nowego roku. Adres: *Jan Libicki w Sieborowicach. p. Michałowice.* (2380 1-3)

NAUCZYCIELKI I BONY,

nauczycieli dom., leśniczych, rządców i pisarzy gosp., ogrodników, kucharzy, kamerdynerów i t. p. li tylko z dobremi poleceniami wskazuje. **Alf. Waliczek,** kantor komisowy w **Poznaniu,** ul. św Marcina Nr. 29. (2378 1-2)

Podróżni sprzed. stemple kauczukowe

otrzymają wspaniale wszędzie pokupne nowości i poboczne towary za bardzo wysoką prowizyą. Listy pod **„Gewinn 50“ Wien, Hauptpost restante.** (2379-1-3)

W Ryglicach

jest browar piwny zaraz do wydzierżawienia. — Wyjaśnienia w Zarządzie dóbr, poczta Ryglice. (2377-1-3)

Za gotową zapłatę natychmiast do kupna poszukuje się szlacheckiego

majątku

korzystnie położonego, z zamkiem, potrzebnemi budynkami gospodarczemi w cenie od 75,000 złr. do 300,000 złr. Posiadłości we własnym zarządzie otrzymają pierwszeństwo. — Tylko oferty od właścicieli uprasza się adresować: An königl. ungarischen Oberförster Horvath & Richard Patz. Wien, Margarethenstrasse Nr. 12. (2394-1-3)

Baczność! Gra w loteryę!

Kto z pewnością chce wygrać terno, niechaj sobie zapisze instrukcye wygranych w terno od znanego matematyka R. Orlice Westend-Berlin, który na każde zapytanie odpowiada i swój wykaz wygranych w terno za rok 1883 darmo i opłatnie rozsyła. (2319)

Winogrona kuracyjne

$4^1/_2$ kilo	gron l. 1 franco	złr.	1·50
$4^1/_2$ „	„ l. 2—3	„ „	1·80
$4^8/_{10}$ „	**słoniny**	„ „	4·25
$4^4/_{10}$ „	**smalcu**	„ „	4·—
$4^2/_{10}$ „	**bryndzy**	„ „	3·70
1 „	**marmelady** morelowej lub innych gatunków	złr.	1·20—1·40

Cenniki korzeni wysyłam franco.

T. Gurowicz w Budapeszcie (2118-9-10)

PRZECIW WYŁYSIENIU
siwiźnie włosów i tworzeniu łupieżu

uznany jest wedle codziennie adchodzących świadectw i podziękowań jedynie i wyłącznie

olejek taninowy
Dr. Morasa.

Szanowny Panie Aptekarzu!

Proszę o nadesłanie jeszcze jednej wielkiej flaszki olejku taninowego Dr. Morasa. Skutek tego środka jest bardzo dobrym, wypadanie włosów zupełnie ustało a bujny porost jest już widocznym.

Wiedeń, 5 stycznia 1880 r. **Wilhelm Wagner.**

Wielmożny Pan Józef Fürst aptekarz w Pradze.

Rozmaite środki lecznicze nie były w stanie pomódz mi przeciw wypadaniu włosów, aż wreszcie za poradą mojego lekarza chwyciłem się olejku taninowego Dra Morasa, który w krótkim czasie usunął ten niemiły stan. Ponieważ zasługuje na to, przeto udzielam mu niniejszem publicznie pochwałę, a jego wynalazcy najczulsze podziękowanie.

Praga, 10 lutego 1877 r. **Kinsky.**

Wielmożny Pan Józef Fürst, aptekarz w Pradze.

Cieszę się bardzo, iż mogę Panu donieść, że olejek taninowy Dr. Morasa wstrzymał mi wypadanie włosów, które już trwało przeszło 2 lata.

Spodziewam się, że zapomocą tego środka odzyskam znów mój dawniej tak piękne włosy.

Marienbad, 18 sierpnia 1879 r. **Maria Zarembina.**

Wielmożny Panie!

Również i ja udzielam olejkowi tanninowemu Dra Morasa należną pochwałę, gdyż nietylko wstrzymał u mnie wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, lecz także sprawił świeży mocny porost włosów.

Wiedeń. **Andrassy.**

Do nabycia we flaszkach po 2 złr. i 1 złr. w **Krakowie** u W. Redyka apt.; we **Lwowie** u p. Zygmunta Ruckera, apteka „pod srebrn. orłem“; w **Czerniowcach** u p. J. Golichowskiego apt. „pod Opatrznością“. (1727-39-)

Gustowny fortepian,

nowy, metalowej konstrukcyi, doskonały w tonie, jest tanio do sprzedania przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 5, drugi dziedziniec, na pierwszem piętrze. (2373-3-3)

Za bezcen do sprzedania

para koni pod wierzch i do zaprzęgu tresowanych, oraz nowy **faeton i szory.** Wiadomość w Magazynie broni DEMMERA. (2372 3-3)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w Paryżu, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (872-20-22)

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konstan. Wiszniewskiego i u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

NOWY WYNALAZEK

PARFIA IXORA
ED. PINAUD

Mydło	à l'**IXORA**
Essencya dla chustek	à l'**IXORA**
Woda tualetowa	à l'**IXORA**
Pomada	à l'**IXORA**
Olejek	à l'**IXORA**
Puder ryżowy	à l'**IXORA**
Kosmetyk	à l'**IXORA**

37, boulevard de Strasbourg, 37.

[266-22-]

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1848-180-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

KOLEJE DRUCIANE

i koleje wiszące, najtańszy środek przewozowy, przeszło 60,000 metrów w ruchu i wykonaniu. Fabryka machin Th. Obach, biuro w Wiedniu, IV. Schwindgasse 19. Wystawione na wystawie elektrycznej w Wiedniu. (2136-9-20)

Kawa surowa

po najtańszych cenach w workach po $4^3/_4$ kilo rzeczywistej objętości **(nie brutto 5 kilo zamiast netto)** opłatnie i z opakowaniem za pobraniem pocztowym.

Rio, najlep. gatunek, mocna	złr.	3·25
Domingo, bardzo smaczna	„	3·60
Santos, bardzo mocna, piękna	„	3·75
Jawa, zielonkowata, delikat., mocna	„	4·10
Cuba, ciemno zielona, delikatna	„	4·45
Jawa II, złoto-żółta, b. delikatna	„	4·20
Jawa I, złotożółta, najlepsza	„	4·60
Perłowa Mocca, dobra, spora	„	4·75
Ceylon, niebieskawo ziel., szlachet.	„	5·30
Ceylon perł. najwyborniejsza	„	5·40
Menado najsmaczniejsza	„	5·85
Mocca prawdz. arab. najaromatycz.	„	6·45

Kawa palona

szczelnie zapakowana w woreczkach po $4^1/_2$ kilo netto.

Hamburska, mięszana moc delikat.	złr.	5·25
Wiedeńska, „ „ b. „	„	6·—

Nie trzeba się dać zbałamucić cokolwiek niższemi cenami, ze strony konkurencyjnej, gdyż i towar wtenczas jest w mniejszej ilości. Próby dla porównania opłatnie. (1880 9-13)

Robt. Kap-herr, Hamburg.

Sława mojej firmy ręczy za sumienną obsługę.

Księgarnia K. Bartoszewicza w Krakowie

otrzymała na skład główny: (2340-3-6)

Album Koła artystyczno-literackiego

składające się z rysunków: Abramowicza, Ajdukiewicza, Benedyktowicza, Brandta, Brochockiego, Eljasza, Gersona, Kiernickiego, Kossaków J. i W., Kozakiewicza, Lessera, Maleckiego, Piccarda, Piwnickiego, Rybkowskiego i Styki.

Wszystkie rysunki zastosowane są do epoki i osoby **Jana Sobieskiego,** i tworzą z albumu najpiękniejszą i wysoce artystyczną pamiątkę jubileuszu.

Cena Albumu w ozdobnej oprawie 4 złr., z przesyłką pocztową 4 złr. 50 c.

AU PRINTEMPS

WIELKIE MAGAZYNY TOWARÓW MODNYCH

ulice du Havre, Boulevard Haussmann, de Provence, Caumartin

w PARYŻU.

Wyszedł z druku

katalog albumu illustrowanego mód *i nowości na porę zimową, będzie wysłanym* **GRATIS i FRANCO** *osobom, które takowego zażądają od Panów*

JULES JALUZOT i Sp.
w PARYŻU.

Katalog ten wydanym został w następujących językach: **francuskim, włoskim, hiszpańskim, holenderskim, niemieckim, szwedzkim i duńskim.**

Również **bezpłatnie** *wysyłane są próbki towarów łokciowych z ogromnych zapasów magazynu PRINTEMPS.* (2301-4 4

Wysyłka towarów bezpłatnie mających wartość najmniej 25 franków.

FABRYKA I SKŁAD
robót pozłotniczych i rzeźbiarskich
Aleksandra Krywulta w Krakowie

przeniesione zostały z domu własnego do domu pod Nr. 1, róg Rynku i ulicy Floryańskiej, I. piętro (pod Murzynami).

Polecam obfity zapas ram do premii tegorocznej Jan III. i sprzedaję takowe po 3 złr. w. a. i wyżej. (1870-26-30)

Magazyn towarów bławatnych
Ant. Czernego w Krakowie
Rynek, linia A. B.

ma już na składzie na porę jesienną:

Materyały na kostiumy damskie,
Flanele, Multony białe i kolorowe,
Barchany, Szyrtyngi, Dymki,
Płótna, Stołową bieliznę,
Chustki, Pledy,
Włóczkowe wyroby,
Kołdry, Kapy na łóżka, Serwety,
Koce węgierskie, Derki styryjskie,
Sienniki, Worki, Ściereczki. (2152-5-5)

J. Ihnatowicz

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika 3. Filia w Krakowie, Sukiennice 20,

WYRABIA

Znakomite czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko 10 i 20 ct. (1056-17-)

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 50 ct. 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy

niepleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 17, 25, 30 i 50 ct.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony, flaszeczka po 10 i 15 ct.

Farby do stempli

niebieską, fioletową, czerwoną, czarną, flaszeczka po 15 centów.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione pięcioma medalami zasługi.

ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE

bez urządzenia kotłów i komina, wolny od koncesyi, bezpieczny, znacznie mniejsze koszta ruchu.

Otto nowy motor

z zupełnie cichym chodem (1722-80)

O SILE 1 DO 100 KONI.

FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH

LANGEN & WOLF w Wiedniu, Laxenburgerstrasse 53.

Pilzneńskie piwo wyszynkowe.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, że sprzedaż naszego piwa wyszynkowego rozpoczyna się

z dniem 15 października b. r.

Bürgerliches Bräuhaus w Pilznie (w Czechach)

firma założona w roku 1842.

(Za przedruk nie płacimy). (2297-1-2)

Mieszkanie

obszerne wraz ze stajniami i wozownią **i t. p. do wynajęcia każdego czasu** przy ulicy Kopernika Nr. 23. Wiadomość tamże. (2362 3 3)

Fabryka czystowełnianych

materyj na suknie damskie

kaszmirów itp. czarnych i kolorowych. Rozsyłka dla prywatnych w dowolnej ilości metrów. Wzory opłatnie. (2284 2 5)

N. Steinhardt w Pradze.

(Firma istnieje od r. 1864.)

500 dukatów

zapłacę temu, kogo po użyciu

KOTHEGO WODY NA ZĘBY

(flaszeczka 35 ct.) kiedykolwiek znowu zęby zabolą lub komu z ust cuchnąć będzie.

JOH. GEORGE KOTHE, emer. dostawca dworu. Mödling pod Wiedniem, willa Kothe.

Do nabycia we **wszystkich aptekach i handlach** w Galicyi. (1839 10-)

Ogrodnik

kawaler, zdolny w swej sztuce i mogący wykazać się dobremi świadectwami, poszukuje umieszczenia. Adres pod lit. **W. D.** poste restante **Sędziszów.** (2365-3-3)

POSZUKUJE SIĘ

kucharza

na wieś, wdowca lub kawalera, z domu obywatelskiego i dobremi poleceniami, od 1 listopada. Oprócz sztuki kucharskiej ma być obeznany z masarstwem. Adres poste rest. w Krakowie pod lit. *F. R.* (2371-2-3)

Jest zaraz do sprzedania ogółem, lub do rozparcelowania 150 m. ornej ziemi

w dobrej glebie, w Przemyskiem (wschodnia Galicya) w miejscu stacya kolei: — Bliższa wiadomość u Wielmożnego **Notaryusza w Mościskach.** (2366-3-3)

NOWA KAMIENICA

dwupiętrowa jest z wolnej ręki do sprzedania. Należący do tej samej realności **ogród** może być razem z kamienicą sprzedanym lub też rozdzielonym na parcele. Wiadomość u właściciela przy ulicy Garncarskiej pod Nr. 8. (2369-2-5)

C. k. król. uprzyw.

GALIC. AKCYJNY
BANK HIPOTECZNY

wydaje **we Lwowie** i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

4% Asygnaty kasowe

płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

Lwów, dnia 27 września 1883 r. (2285-3-)

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

Kto chce sobie kupić taki stołek kąpielowy Weyla do opalania, może się całkiem wygodnie codzień ciepło kąpać.

Do ciepłej kąpieli 30° R. potrzeba tylko 5 konewek wody i $^1/_2$ kilo węgli

Cena z opłat. przesył. do stacyj kol 30 złr.

Kąpiel w stołkach kąpielowych Weyla jest daleko wygodniejszą i zdrowszą niż w dotychczasowych wannach kąpielowych, gdyż pozycya kąpiącego się zapobiega zupełnie nagromadzeniu krwi w dolnych częściach ciała i ułatwia przezto oddychanie.

L. WEYL, właściciel c. k. przywileju w **Wiedniu,** III., Landstr. Hauptstr. 109.

Obszerne illustrowane cenniki w polskim języku darmo i opłatnie. (2374-2-20)

Wanny kąpiel. z przyrządem do opalania, cynkowe Nr. 14, 60 cent. wysok., 70 szer., 150 dług. 35 złr. włącznie z opłat. przesyłką.

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. (263-15-24)

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand ainé

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach na„stępujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzeda„wać nie będą fałszerstw i naśladownictw wy„bornego likieru Bénédictine“. Dostać można w ***Krakowie*** w cukierniach pp. Rehmana i Hendricha, Knowiakowskiego, Mauricio; w handlach Hawełki, Fuchsa.

Dystylarnia Opactwa w Fécamp we Francyi wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ

(Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Znajdują się w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego.

Pierwsze nagrody **3 złote** medale | **Nagrodą od** przez c. k. rząd wyłącz wypróbowane, jedynie i **znaczone** uprzywilej. wielokrotnie wyłącz. za dobre uznane | Pierwsze nagrody **3 wielkie srebrne** medale

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

z bawełny, obciągnięte lakierem, w białym, czerwono-brunatnym i dębowym kolorze.

Cena za cylindry do okien	białe	za metr	5 cent.
„ „ „ „	czerwono-brunatne i dębowe	„ „	6 „
„ „ „ do drzwi	białe	„ „	$7^1/_2$ i 13 „
„ „ „ „ „	czerwono-brunatne i dębowe	„ „	9 i 14 „

Na okno średniej wielkości wystarczy zakupić najwyżej za 50 cnt. Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywa się jak najspieszniej, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przysłaną będzie odpowiednia ilość. — **Do każdej przesyłki dołącza się zawsze opis użycia,** według którego każdy przytwierdzić może te ochrony przy oknach i drzwiach tak, że przy zamykaniu lub otwieraniu nikomu nie przeszkadzają. (2143 2-6)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu | **J. POPELARZ,** c. k nadw. dostaw. ochron przeciw przeciągom powietrza. | Nadzwyczajna oszczędność paliwa

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*